

wiadomości dnia

Nadzwyczajna sesja parlamentu

♦ MOSKWA — We wtorek na Kremlu otwarto nadzwyczajną sesję Rady Najwyższej ZSRR (parlamentu). Deputowani mają powziąć decyzję w sprawie dwóch najważniejszych aktów prawnych — zmianach w konstytucji ZSRR i o wyborach deputowanych ludowych (ordynacji wyborczej). Projekt ustawy przedstawił M. Gorbaczow.

Podróż ministra Obrony USA

♦ WASHINGTON — Minister Obrony USA Frank Carlucci rozpoczął 10-dniową podróż po Europie i Bliskim Wschodzie. W Paryżu spotka się z francuskimi szefami resortu obrony. Drugim etapem będzie Bruksela.

Kolejna runda konsultacji

♦ GENEWA — 29 bm. w Genewie rozpoczęła się kolejna, dziesiąta runda konsultacji radziecko-amerykańskich na temat zakazu broni chemicznej. Zgodnie z porozumieniem, osiągniętym podczas spotkania Michaiła Gorbaczowa i Ronalda Reagana w listopadzie 1985 roku, podczas tych konsultacji omawiana są wszystkie aspekty problemu powstrzymania i całkowitego zakazu broni chemicznej oraz zmniejszenia jej zapasów, w tym również zagadnienia kontroli.

List otwarty prof. Sagana

♦ WASHINGTON — „Dziś nam nadzieję w imię przyszłości naszych dzieci, w imię pokoju zwrócić się do prezydenta-elektora George'a Busha z prośbą, aby w swoim liście otwartym do Amerykanów i do świata, w tym również zagadnienia kontroli.

Wspólne manewry

♦ KAIR — USA i Izrael to najbliższymi czasami przeprowadzą na dużym skali wspólne manewry wojsk lądowych. Połączając się na „dobrze poinformowane kręgi wojskowe” podaje się, że w manewrach udział wezmą także wojska amerykańskie i izraelskie oddziały bojowe.

Zamykanie kopaliń

♦ LONDYN — Brytyjski Krajowy Urząd Przemysłu Węglowego postanowił zamknąć dwie kopalnie węgla, znajdujące się w południowej części Walii, które przynosiły duże straty. Zwołanych zostanie 100 pracowników. W wyniku prowadzonej przez rząd brytyjski modernizacji gospodarki, z 23 kopalni w południowej Walii zatrudniających 22 tysiące osób (dane z 1984 roku) zostało już tylko 9, a liczba pracujących w nich górników zmniejszyła się do 6 tysięcy. (opr. ska)

Konferencja Jerzego Urbana

Obszerna polemika z rozpo wszecznym w prasie zachodniej nowym stereotypem działań rządu wypłynęła 29 bm. pierwszą częścią konferencji rzecznika rządu Jerzego Urbana z dziennikarzami zagranicznymi i krajowymi.

Pisze się niemal wszędzie — powiedział on — że premier Rakowski i członkowie jego rządu dokonują radykalnych reform gospodarczych i zmierzają do poprawy sytuacji materialnej Polaków w taki sposób, aby nie dokonywać głębszych reform politycznych, nie siadać do „okrągłego stołu”, nie szukać porozumienia z umiarkowaną opozycją, lecz zostawić ją na boku. Przypisuje się premierowi Rakowskiemu politykę reformatorstwa, ale bez demokratyzacji.

Podległy premierowi aparat administracyjny udziela jednak taśmowo zezwolen na podjęcie działalności nowym stowarzyszeniom i klubom politycznym o opozycyjnej barwie. Czy to dowód na to, że premier jest przeciw pluralizmowi? Czyż owe radykalne reformy ekonomiczne, które projektujemy i wprowadzamy, nie tworzą bazy dla głębszych przemian w życiu społecznym i politycznym oraz demokratycznego ożywienia? Czyż nie

Cląg dalszy na str. 2

Dni Kultury Federacji Rosyjskiej

► TEATR Z KUJBYSZEWĄ: „DALEJ... DALEJ... DALEJ” SZATROWA I „MEWA” CZECHOWA ◀ KWINTET Z TEATRU „BOLSZOJ” ► SPOTKANIA, ROZMOWY

Od 2 do 9 grudnia br. trwać będą w całym kraju DNI KULTURY FEDERACJI ROSYJSKIEJ organizowane z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz Ministerstwa Kultury Rosyjskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Program „Dni” przewiduje szeroką prezentację różnorodnych dziedzin kultury rosyjskiej m.in. teatru, literatury, muzyki, filmu, plastyki, folkloru. Do Polski przyjedzie około 500-osobowa grupa twórców RSPRR, by pokazać swoje osiągnięcia artystyczne i spotkać się z polską publicznością.

W Białymstoku będziemy gościć zespół Akademickiego Teatru Dramatycznego im. Gorkiego z Kujbyszewa oraz Kwintet Instrumentów Dętych z Teatru „Bolszoj” w Moskwie.

Teatr z Kujbyszewa pokazuje dwa przedstawienia. Jedno to „Dalej... dalej” Michaiła Szatrowa — czyli autorska wersja wydarzeń, które miały miejsce w dniu 24 października 1917 roku i wiele znaczący w historii. Ta miana sztuka Szatrowa wywołała ostre polemiki i dyskusje już z chwilą pojawienia się na łamach radzieckiej prasy. Przedstawiając ideale Października

Cląg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 278 (11 578) Białystok—Łomża—Suwałki, środa, 30 XI 1988 r. Wydanie 1, 2 Cena 15 zł

Szkola rysunku na porcelanie. W szynnej fabryce porcelany w Meissen (NRD) szkoli się 50 młodych dziewcząt i chłopców. Wybrał sobie ten artystyczny zawód i część z nich chce pracować na własną rękę. Tęgo typu szkolenie Meissen prowadzi już od 225 lat... z dobrymi rezultatami

CAF — ADN



Byle do fajrantu...

Złodzieje godzin pracy

Kowalski spóźnił się do fabryki, bo nie zdążył do autobusu. Wyciągnął maszynę, ale po godzinie odmówił posłuszeństwa. Przerwa trwała pół godziny. Zaraz po śniadaniu po hali rozszedła się wieść: przywieźli kłębów. Stanął w kolejkę w zakładowym bufecie. Kiedy kupił co trzeba, do fajrantu zostały 4 godziny.

Jak wykazały kontrole NIK, choć listy obecności podpisywane są o właściwej porze — tysiące pracowników zaczyna i kończy pracę z 15-20-minutowym poślizgiem, a przerwy śniadaniowe przedłużają się często do pół godziny i dłużej.

Dużym uproszczeniem byłoby stwierdzenie, że tak właśnie wygląda zwykły dzień pracy każdego z nas. Oczywiście wielu Kowalskich do zakładu przyjeżdża punktualnie i przez 8 godzin pracuje na maksymalnych obrotach. Ale statystyki są nieubłagane i z nich wynika, że teoretycznie pracujemy zawodowo 7 godzin i 46 minut na dobę. Bilans ten jest mniej optymistyczny, gdy zajrzymy do statystyk czasu rzeczywistego przeciętnego — wynosi on 35,6 godzin tygodniowo na 1 zatrudnionego. Gdyby w dowolnie wybranej fabryce lub biurze zrobić „fotografię” dnia, odjąć minuty „kolejkowe”, przerwy na papierosa, kawę, okazałoby się, że tracimy tego czasu znacznie więcej. Ale takie statystyczne wyliczanki przypominają ową średnią temperaturę chorego w szpitalu, gdzie przeciętna u nieboszczyka i mającego go gorączkę wynosi 36,6 stopnia i statystycznie wszyscy są zupełnie zdrowi.

Są przedsiębiorstwa, w których stale przekracza się „średnie” notowania czasu pracy i takie, które statystycznie tracą więcej czasu na przerwy i nieporządky niż na pracę. W Gdańsku publicznemu podziemu między zmiennymi pracownikami i kapitanem zespołu Antoni Cylwik.

Cląg dalszy na str. 2

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

29 bm. Biuro Polityczne KC PZPR omówiło stan przygotowań projektu Planu Konsolidacji Gospodarki na lata 1989-1990.

Jest w nim wiele trudnych sformułowanych propozycji. Niektóre z nich są już na bieżąco wprowadzane w życie. Np. są gotowe projekty ustaw: o podejmowaniu działalności gospodarczej i o działalności z udziałem kapitału zagranicznego. Z pozytywną oceną spotkały się zmiany radykalnego pobudzenia aktywności gospodarczej, umacniania rynku i rządzących nim mechanizmów, m.in. przez organizację obrotu kapitałowego, walutowego, ograniczenie regulacji, demonopolizacja gospodarki i likwidacja nieefektywnych podmiotów gospodarczych.

Trudności polskiej gospodarki — podkreślono — są, przede wszystkim, spowodowane nierównowagą, i słabym zaopatrzeniem rynku, wysoką inflacją i niską wartością ziół. Plan Konsolidacji powinien koncentrować się na tych problemach, wskazując metody ich rozwiązania.

Rozpatrzone zostały uwagi do propozycji rządowych zgłoszone przez Komisję Polityki Ekonomicznej, Reformy Gospodarczej i Samorządu Pracowniczego KC PZPR.

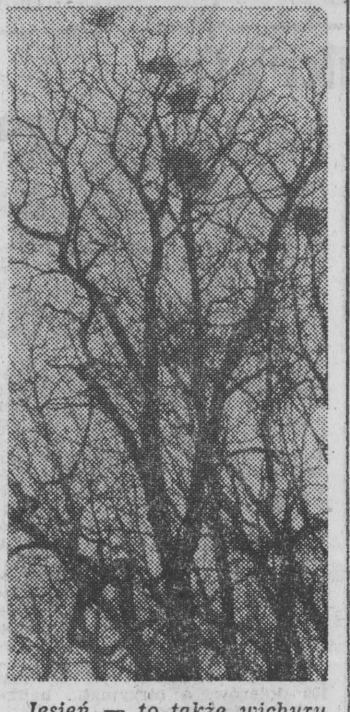
Projekt — stwierdzono — musi zawierać wyraziste, zmusi

Cląg dalszy na str. 2

Sytuacja w Baku i Erewanie nadal napięta

Sytuacja w stolicy Azerbejdżanu — Baku jest nadal złożona i napięta. Jak poinformowała telewizja radziecka w repertażu, na głównym placu miasta odbywają się wiece. Brany wielu przedsiębiorstw są zamknięte, a na bocznicach stoją nierozładowane wagony. Rezultatem tego są duże straty materialne.

W Erewanie obowiązuje nadal godzina milicyjna. Wielu uczniów i studentów nie uczęszcza do szkół i na zajęcia. Wg. danych Miejskiego



Jesień — to także wichury, deszcze, puste alejki w parkach, smętny krajobraz, nagie drzewa bez liści, odlatujące ptaki...

Ale nawet w taki czas można znaleźć moment, by razem przysiąść na chwilę i zadumać nad przemianami czasu...

CAF — ANDRZEJ ZBRANECKI

pogoda

DZIS: zachmurzenie duże z wieloma przelotnymi chmurami, przelotne opady deszczu; temperatura maksymalna od 0 do -4, wiatr umiarkowany i dość silny (w porównaniu do 20 m/s), w ciągu dnia słoneczny, północno-zachodni i północny wiatr; miejscami zależe i zamiecie śnieżne.

JUTRO: miejscami przelotne opady śniegu, temperatury bez większych zmian.

IMIENINY: Andrzej, Justyna.

OWP Protesty przeciwko decyzji USA

Na całym świecie rozlegają się protesty przeciwko odmowie USA udzielenia wizy wjazdowej do Stanów Zjednoczonych przewodniczącemu Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaserowi Arafatowi, który zamierzał przybyć do Nowego Jorku, by wystąpić na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Prezydent Egiptu Hosni Mubarak skierował do prezydenta USA Ronalda Reagana i sekretarza Stanu USA George'a Shultza list, w którym wezwał do ponownego rozpatrzenia decyzji w sprawie wizy wjazdowej. Powołując na poprzednie decyzje USA, która stanowiła naruszenie porozumień międzynarodowych, wyraził również żądanie innych państw arabskich.

W Otwarcie minister Spraw Zagranicznych Kanady Joseph Clark podkreślił, że Kanada opowiada się także za udzieleniem wizy Jaserowi Arafatowi i umożliwieniem palestyńskiemu przywódcy wystąpienia na forum ONZ.

Loty kosmiczne zmniejszają ilość hormonów wzrostu?

Po przebadaniu kilku szczurów, które odbyły lot na pokładzie radzieckiego satelity Wesley Hymmer, amerykański naukowiec z uniwersytetu w Pensylwanii, oświadczył, że loty kosmiczne powodują zmniejszenie ilości hormonów wzrostu oddziaływujących na masę kości i mięśniową.

Wesley Hymmer, szef ośrodka badań komórkowych finansowanego przez NASA, dodał, że dokonane przez niego odkrycie przyczyn tego zjawiska będzie miało poważny wpływ na przyszłość długotrwałych misji kosmicznych.

Pomiary dokonane na organizmach kosmonautów przebiegających przez długi okres w kosmosie umożliwiły stwierdzenie ubytków ich masy kostnej i mięśniowej.

Wesley oświadczył, że choć człowiek od 30 lat przebywa regularnie w kosmosie, to mając świadomość zachodzących w organizmie zmian fizjologicznych — jak dotąd — nie zna ich mechanizmu. (PAP)

Dolary w mrożonkach

INFORMACJA WŁASNA

Siemiatycki „HORTEX”, jako pierwszy zakład w naszym regionie, skorzystał z kredytu Międzynarodowej Korporacji Finansowej (INF), afiliowanej przy Banku Światowym. Przebudowę to umowa zawarta niedawno przez INF oraz Centralny Związek Spółdzielni Ogrodniczych i Pszczelarskich.

Pieniądze zostaną przeznaczone głównie na likwidację „wąskich gardeł” w przetwórstwie. Jest to duży problem również zakładu w Siemiatyczach. Weźmy pod uwagę na przykład truskawkę. Intensywny skup trawia mniej więcej trzy tygodnie, a największe nasilenie dostaw występuje w ciągu 5-7 dni. Ilość dostarczonych wtedy owoców sięga 500 ton dziennie, podczas gdy możliwości przerobu wynoszą ok. 280 ton. Wyduża się więc kolejka samochodów czekających na rozładunek, a co istotniejsze — tracą na wartości delikatny towar.

W wyniku planowanej modernizacji zakład będzie wytwarzał ok. 30 proc. produktów.

Cląg dalszy na str. 2

FSM przeciwko składanym „maluchom”

Kupienie w kraju samochodu osobowego jest albo trudne, albo trzeba mieć dużo pieniędzy, albo pęd ku motocyklam jest słabnie. Wymyślił więc sprytni rodacy, że samochód można samemu złożyć z części, kupując oddzielnie części i podzespoły. I tak co roku 25 tys. „maluchów” czyli 1/8 całej produkcji Fiatu 126p jest dziełem majsterkowiczów. Bardziej się to nie podoba Fabryce Samochodów Małolitrażowych. (PAP)

Loty kosmiczne zmniejszają ilość hormonów wzrostu?

Po przebadaniu kilku szczurów, które odbyły lot na pokładzie radzieckiego satelity Wesley Hymmer, amerykański naukowiec z uniwersytetu w Pensylwanii, oświadczył, że loty kosmiczne powodują zmniejszenie ilości hormonów wzrostu oddziaływujących na masę kości i mięśniową.

Wesley Hymmer, szef ośrodka badań komórkowych finansowanego przez NASA, dodał, że dokonane przez niego odkrycie przyczyn tego zjawiska będzie miało poważny wpływ na przyszłość długotrwałych misji kosmicznych.

Pomiary dokonane na organizmach kosmonautów przebiegających przez długi okres w kosmosie umożliwiły stwierdzenie ubytków ich masy kostnej i mięśniowej.

Wesley oświadczył, że choć człowiek od 30 lat przebywa regularnie w kosmosie, to mając świadomość zachodzących w organizmie zmian fizjologicznych — jak dotąd — nie zna ich mechanizmu. (PAP)

Jagiellonia bez tajemnic

Okolo 100 pytań skierował wczoraj nasi czytelnicy do przedstawicieli Międzyzakładowego Klubu Sportowego Budowlanych „Jagiellonia”. Odpowiedzi udzielali: dyrektor klubu Bogusław Monko, trener I-ligowej drużyny piłkarskiej Mirosław Mojsiowski i kapitan zespołu Antoni Cylwik.

Rzecznik prasowy OPZZ o debacie telewizyjnej Miodowicz—Waleśa

29 bm. w głównym wydaniu dziennika TV wystąpił rzecznik prasowy OPZZ — FRANCISZEK CIEMNY. Oto co powiedział:

Przyszedłem powiedzieć kilka słów z upoważnienia kierownictwa Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Alfred Miodowicz wysunął publicznie propozycję odbycia telewizyjnej dyskusji z Lechem Waleśą. Wyraził ją. Na 3 dni przed zaplanowaną dyskusją Lech Waleśa przemawiając na wiecu przed kościołem św. Brygidy w Gdańsku publicznie poczęł szydzić z przyszłego swego rozmówcy, Alfreda Miodowicza. Zresztą nie po raz pierwszy. Wielokrotnie bowiem odnosił się z pogardą do 7-milionowego ruchu związkowego. Tym razem ożnajnił, cytując „ja nie będę rozmawiał z Miodowiczem. Pan Miodowicz niech sobie pości”. Przybył — powiedział F. Ciemny — aby wyrazić zdziwienie. W odpowiedzi na uczciwą ofertę rzetelnej rozmowy, Lech Waleśa niemal w jej przedmowie wyraża lekceważenie, a nawet wrogość wobec partnera. Chciałoby się, żeby Lech Waleśa zdystansował się od takiego stosunku do partnera. Bez tego trudno wyobrazić sobie właściwy klimat rozmowy. Lech Waleśa określa

Czy to dzisiaj?

Jak informuje PAP, dzisiaj o godzinie 20. Telewizja Polska zarezerwowała 40 minut na dyskusję na żywo między Alfredem Miodowiczem a Lechem Waleśą.

Reglamentacja bez zmian

Ministerstwo Rynku Wewnętrznego uprzednio informuje, że w grudniu 1988 r. obowiązować będą dotychczasowe zasady reglamentowane sprzedaży mięsa i jego przetworów na podstawie kart zaopatrzenia.

Papuga świadkiem w sądzie

Od mieszkanek Werony wpłynął do sądu porem przeciwko ułomnemu sprzedawcy, który oskarżony został o wkradkę papugi, o imieniu Koka. Sędzia — po wysłuchaniu stron — zdecydował, że należy przesłuchać głównego świadka, Papugę, gdy tylko utworzone klatki, wyfrunęła z niej i usiedła na ramieniu swej pani. W tej sytuacji sąd nie miał wątpliwości, kto jest prawdziwym właścicielem ptaka.

Złodziej został skazany na 2 miesiące pozbawienia wolności i wysoką grzywnę.

JUTRO W „GAZECIE”

Choroby zawsze budziły lęk. Niektóre jak nowotwory, nawet paniczny. Te jednak dolegliwości, z którymi nauka już sobie poradziła, zaczęto lekceważyć. Tak jak

PRZYKURZONA LECZ GROŻNA

gruźlica. Przestaliśmy się przeświecać, natomiast wciąż brakuje w sklepach.

KTO ZIADA MASŁO?

Wet szczepienia trzeba wymuszać. A wystarczy przywrócić się statystykom...

☆ Zawartość tłuszczu w mleku zmienia się gdzieś w drodze między zlewnią a mleczarnią. Jednym opłaca się trochę ją zawyżać, drugą wolać mieć coś w zapasie. O niedobory nikt się nie martwi. Dotacje pokryją wszystko. Jeżeli nie uduzi się całego systemu przetwórstwa, nigdy nie dowiemy się

Nie udało się zidentyfikować ani jednego z zamordowanych. Niewiele też wiadomo o oprawcach.

Mrok nad Kuropatami

Radziecki dziennik „IZWISTIA” opublikował korespondencję własną z Mińska, w której powraca do sprawy przypadkowego odkrycia wiosną tego roku zbiorowych mogił w KUROPATACH.

Korespondent gazety przypomina, że najpierw operator koparki drążącej wykop pod gazociąg natrafił na ludzkie czaszki i dwie pary butów. Następnie miłośnicy ucziwio odkryli w wykopie podczas gier sportowo-wojskowych szczątki ponad 30 ludzich. W czaszkach wszystkich znalezionych szkieletów

stwierdzono jeden wspólny wstrząsający szczegół — jeden lub dwa otwory po kulach, najczęściej w potylicy. Archeolodzy z Instytutu Historii Akademii Nauk Białoruskiej SRR stwierdzili, że w Kuropatach odkryto szczątki ofiar represji stalinowskich z lat 1937-41.

W związku z tym makabrycznym odkryciem 14 czerwca br. prokurator Białoruskiej SRR wszczął śledztwo. Powołano komisję rządową, w skład której weszli — oprócz specjalistów z organów ochrony prawa i porządku — również wybitni działacze społeczni.

Komisja odnalazła i przesłuchała — jak pisze korespondent „Izwestii” — 170 świadków. Otworzył 30 spośród przypuszczalnie istniejących 510 mogił, przeprowadzono wiele ekspertyz.

Przeważnie mieszkańcy okolicznych wsi — z wyjątkiem sprzed 50 laty? Oto relacja jednego z nich, N. Karpowicza: „Płot był zwarty, z desek, jednak do końca 1937 r. nie został ukończony. W środku byli strażnicy NKWD w mundurach barwy ochronnej. Ludzi przywozili wieczorem. Dużokrotnie widziałem, jak ich rozstrzeliwano. Stawali ich

Cląg dalszy na str. 2

Cląg dalszy na str. 2

Złodzieje godzin pracy

ministracja spółdzielni mieszkaniowej też wyznaczy godziny przedpołudniowe. Wówczas nasz Kowalski „zrywa się” z pracy. Kiedy uporządkujemy to nasze życie? Codzienne zakładowe? Dopiero kiedy to zrobimy, będziemy mogli mieć pretensję wyłącznie do Kowalskiego.

Gospodarki. Ustalono tryb

Biuro Polityczne zapoznalo się z postanowieniami III Zgromadzenia OPZZ.

Odzwierciedlają one najważniejsze troski ludzi pracy, także i te, które niesie rosnące tempo przeobrażeń w gospodarce. Podkreślono, że decyzje zgromadzenia są zbieżne z programowymi zamierzeniami partii, z uchwałami m.in. VII i VIII plenarnych posiedzeń Komitetu Centralnego. (PAP)

TERESA KWAŚNIEWSKA

jaćmu za granicę, wywiezie nie bez żadnych formalności 500 dol. Dotychczas system przysparzał tylko pracy bankowcom.

Nawiazując z kolic do przebiegu konferencji przewodniczący parlamentów Europy USA i Kanady, Jerzy Urban stwierdził, że fakt, iż pierwszy w dziejach tego typu spotkanie odbyło się w Warszawie ma wyraziście wymowę polityczną. Dowodzi, że Polscy nie są odizolowani, że stają się na polu polityki równoprawni z wielkimi pałami. Polska nie wywodzi politycznej, ustrojowej i wykonawczej odpowiedzialności rosnącą rolę w ogólnoneuropejskim zbliżeniu.

Rzecznik odpowiedział też na wiele pytań. Jedno

tażu „okrągłego stołu” w Ja
błonie. Nie nastąpił demon

taż „okrągłego stołu”, jak symbolu politycznego — za pewnił J. Urban. Zdemontowano jedynie mebel z prądu, czyni zupełnie apolitycznych, przyczyn finansowych. Po prostu instytucja, która opłacała wynajęcie pałacu od PAN dla obrad „okrągłego stołu” nie była już w stanie dłużej płacić kosztownego komornego. Stół będzie mógł być w każdej chwili na powrót zmontowany.

Rzecznik stanowczo zdementował pogłoski o mającej nastąpić wymianie pieniędzy. (PAI)

Kuropatami

kuci nie jest możliwe".
Jak píše korespondent „Izwiestii", grupa śledcz twierdzi, że w przypuszczenie istniejących 510 mogiłach leża szczątki co najmniej 30 tys. ludzi. Archeolowie wymieniają znaczniejszą liczbę ich zdaniem mogło ich być do 900 tys. jednakże część grobów n mogła być otwarta, gdyż znalazła się pod obwodnicami, które przeprowadzono skraj lasu. (PAP)

cje wyrobu gotowego. Popra

cję wyrobu gotowego. Poprawa w tym wydajność pracy i udłupienie skróceniu cykli przróbki. Wskutek obniżenia kosztów produkcji wzrosnie jej opłacalność.

Splata kredytu odbywać się będzie poprzez eksport owoców i warzyw, oczywiście lepiej i szybciej przetworzonych. Obecnie siemiaki tylko sprzedaje za granicę znaczny część swojej produkcji — większość mrożonek i konfekty. Wzrost wywozów do ZSRR i RFN. Miejmy nadzieję, że lepsze pod względem jakości przetwory pojawią się także na krajowych stołach.

w przechowalni bagażowej PKP

paszport Dariusza G. oraz świadectwa szkolne rodzeństwa Miry i Krystyny G.

Okazało się, że poprzednio Leszek D. mieszkał u rodziny G. Wtedy właśnie czterokrotnie rodzina G. stwierdziła brak pieniężny, a Leszek D. przyznał się, że nie ma się też świadectwa szkolne syna i córki.

Leszek D. przyznał się do okradzenia Dariusza G. i Stanisława G. z ich pieniędzy. Wskazywał przypadkowo na nabywcę za tys. zł. Cygne natomiast wyniosły z Zakładu Remontowo-Budowlanego Wojskowej Spółdzielni, w której, gdzie ostatnio pracowały, utrzymując natomiast, że świadectwa szkolne rodzeństwa G. znają tylko rodzice. Spółdzielnia, w której gotówki nie ma nic wspólnego

Doniesienia agencuin

miejscu w klasyfikacji pucharu świata.

CO POWIEDZIAŁ MARADONA

Diego Maradona przybył krótki odpoczynek do Argentyny. Na lotnisku w Buenos Aires odbyła się konferencja prasowa i Maradona powiedział: "Mój kontrakt z Napoli wygasa w 1993 r. Wówczas pierwsze, co zrobię, to przyjadę do Argentyny i podpiszę nowy kontrakt z drugą drużyną 'tornador' - powiedział Maradona. Zapytany o szanse pilkarza Argentyny w mistrzostwach świata w 1990 r. Maradona stwierdził: "będzie faworytem, na pewno będzie walczyła o złoty medal. A jeśli faworyt nie będzie, to nie mam na przykład reprezentację Anglii, która na finały mistrzostw Europy też przyjechała w roli faworyta".

(opr. ksc)

dnia, ustanowionego na wniosek Światowej Organizacji Zdrowia, jest zwrócenie uwagi opinii społecznej na zagrożenia sanitarno-epidemiologiczne, choroby oraz na konieczność skoordynowania działań zapobiegawczych.

EKSTRAJDYCA
J. SCHWAMMBERGER
Argentyna wyraża zgodę na ekstradycję do RFN Josefa Schwammbέργera oskarżonego zamordowanie w okresie drugiej wojny światowej wsielonych w łagrowa niemieckich transportów ludności żydowskiej do Oświęcimia. 76-letniego Schwammbέργera aresztowano 13 listopada 1987 roku w miejscowości San Carlos w prowincji Córdoba osadzonego

komplikacije.
INTERES NA KRABACH

Indywidualnie staly się naj-
większymi eksporterami... krabów
które są cenione przede wszystkim
niemal na całym świecie. Naj-
więcej konserw z krabów Indii
eksportują obecnie do Japonii
Stany Zjednoczone i Francja.
Wielką Obiektowi fermy krabów
we wzmają ok. 12 tys. hektar
zróżnicowanych basenów.

KRAJOWY SPRZĄDZ

MANETA

Z muzeum sztuki na Long Is-
land w pobliżu Nowego Jorku
skradziony został obraz fran-
cuzki artystki Eugénie Maneta
z tytułowym „Bukiet po-
wionki”. Jego wartość szacowana
jest na ponad milion dolarów.

NAJWIĘKSZY EKSPORTER

WĘGLA

skali światowej na ple

mięjsce, jako eksporturowca. W 1997 roku nasz eksportujący węgiel kamienny sprzedaje łącznie 34,1 mln ton tego paliwa. A strażnik, zajmując pierwsze miejsce na świecie w eksporcie, sprzedaje 102 mln ton. Drugie miejsce zajęły Stany Zjednoczone – 71,5 mln t, a trzecie RPA – 42,4 mln t. Eksport Polski ocenia się na 31 mln t. (opr. ska)

obecnie projektu stabi	
------------------------	--

gospodarczej opracowywane
przez nowy polski rząd.
końcem tego tygodnia bę-
m.in o tym rozmawia-
z przedstawicielami rząd-
w Warszawie. Mam na-
dzieję, że program ten
będzie całościowy, zwarty
wewnętrznie spójny. Jednym
ważnych składników

mowa z

wiatowego

ty-	razem ma być ró
-----	-----------------

"okragli stoł". Trochę nas skapkało, że do tych rozmów nie doszło jeszcze w pełni. Dla nas ważne jest również to, że program rządu polskiego, który wprowadzając będzie życie, znalazł poparcie znacznej części społeczeństwa. Od początku naszych negocjacji z rządem Polski stwierdziliśmy sprawę bardzo jasno: nowe kredyty dla naszego kraju i nasze powroty do nich to nie są akty czysto ekonomiczne. Tymi kredytami są instytucje formalne, nieformalne, których poparcie trzeba szukać. Myślę tu o banku światowym, międzynarodowym, o innych bankach.

Ciąg dalszy ze str. 1

notknie, ale publiczność naj-
lepiej przyjęła właśnie „Me-
wę” wystawioną tu po raz
pierwszy przed czterema la-
ty. W zderzeniu z „biernymi
Czechowem, Monastyrski po-
kazał przedstawienie o wie-
cznym dążeniu człowieka
głównym motorem jego dzia-
łań – marzeniu.

Imię rodzaju artysty-
cznych wrażeń dostarczył
zapewne białostockim
melomanom Kwintet Instru-
mentów Dętych Teatru „Bolsz-
oj” z Moskwy pod dyrykcją
Włodzisława Prokopowa, któ-
ry wystąpi w Filharmonii 5
grudnia o godz. 17.

W programie Dni Kultury
Federacji Rosyjskiej przewi-
dzone są także spotkania i
rozmowy z przedstawicielami
białostockich środowisk arty-
stycznych. (CH)

BLACHARZA samochodowego
lakiernika dobrego na bar-
dzo dobrych warunkach plus
mieszkaną w Elku zatrudnie.
Płociczna 24, gm. Elk, tel.
grzeźnościowy 20-41 (po 20).
g 5154-1

MAJSTRA budowlanego na
część 62 etatu zatrudnie. 226-36.
g 5163-1

EMERYTKĘ (reńistkę) do
szycia zabawek zatrudnie.
Tarnowski, ul. Familijna 3.
g 5157-1

TELEWIZOR czarno-biały,
opony 13/85 „Mitselini”
(komplet) — sprzedam. Ru-
mianka 50 —

VIDEO (nowe) — kupię. Tel.
431-192.
g 5156-1

NOWE video „Seyo” —
sprzedam. Tel. 413-897.
g 5172-1

SPRZEDAM: overlock 5-ni-
kowy, Yuki, maszynę dy-
warską Brother KH-840, KR-
830. Tel. Warszawa 641-18-18
373-041, Grudziądz 248-55.
g 5165-1

MAZDA 626 GLX (1986) pie-
ciodzwiawa, Grafit, metalic
spychacz Stalnicie T100M, DT
-75, ciągnik Jumz-65, kopar-
ko-spycharka Jumz-65

SPÓŁDZIELNIA PRACY
„ELCZANKA”
w Elku
unieważnia
▼ przetarg samoochodu
Star ogłoszony w dniu
8 grudnia 1988 r.

Swoboda 32/29.

ŁĄDE 1300 (1984) — sprze
dam. Tel. 122-59.

WARTBURG 353S (1985) sta
bardzo dobry — sprzedam
Hugobos, ul. Kościelna 40
tel. 52-27 (po 15.30).

k 5689-1

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż:
— sprawnego autobusu marki JELCZ PR 110 nr rej. BKB 310 S rok prod. 1986 przebieg 47.874 km
cena wywoławcza 6.500.000 zł
Przetarg odbędzie się w dniu 12 grudnia 1988 r. o godz. 10.
Samochód można oglądać w dni robocze w godz. 8—14 przy ul. Hetmańskiej 38.
Ubiegający się o wzięcie udziału w przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy WZTMlecz w Białymstoku najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 5622-1

Rozmowa z przedstawicielem Banku Światowego — Eugenio F. L

ceny będzie stopień możliwości jej pełnej realizacji. Moim zdaniem należy to również do pewnych posunięć finansowych, które stworzą korzystny grunt do wdrożenia programu.

Na niedawnym posiedzeniu gubernatorów Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego w Belinie Zachodnim delegacja polska podkreślała determinację dla przeprowadzenia reform nie tylko gospodarczych, ale i politycznych, czego wrazem ma być również „okrągły stół”. Trochę nas skakuje, że do tych reform nie doszło jeszcze w pełni. Dla nas ważne jest również i to, by program rządu polskiego, który wprowadzamy będzie życie, znalazł poparcie znacznej części społeczeństwa. Od początku naszych negocjacji z rządem włoskim wialiśmy kredyt dla naszego kraju, a teraz bardzo nam potrzeba naszego poparcia dla naszego kraju, tak, żebyśmy mogli kupić samochody. Tymi kłami są instytucje formalne, nieformalne, których poparcie trzeba szukać. Myślę tu o banku światowym, między

...wizacji systemu firm

wego, Ważnym także czyn-
niem jest szerokie społec-
zoparcie dla tych dzieł.
— W stosunkach finans-
wych pomiędzy państwami
bądź międzynarodowymi i
stytucjami finansowymi ist-
nie znaczenie odgrywa kwest-
zaufania...

— Proces budowy zaufania
jest procesem długim. Zale-
od tego np. jak szybko, sk-
tecnie i konsekwentnie
podstawowe działania gosp-
darcze będą realizowane.

Oceniając działalność pow-

erem

lanego z inicjatywy Wojciecha Jaruzelskiego Centrum Badań nad Zadłużeniem. Rozwojem UJ E. Lari powiedział: powołanie tej placówki było znakiem tym, że w Polsce może przyczynić się do dalszej ewolucji efektywnej strategii zmniejszania zadłużenia międzynarodowego. Nasz bank – teraz aktywnie angażując się w różne projekty rozwiązań kwestii zadłużenia i widzący teraz ten problem bardzo wyraźnie – w związku z rozwojem gospodarczym krajów dłużniczych. Znaczy to, że rozwiązania powinny być w kierunku wspomagania rozwoju gospodarczego tych krajów. Zarówno Bank Światowy, jak i irlandzcy wierzyciele będą pewno udzielić nowych kredytów, jeśli będą one efektywnie wykorzystane na realizację konkretnych projektów. Moja obecność w Krakowie związana jest z tym, że wczoraj się w seminarium przedzielił się tylko do prezentacji oddziału Banku Światowego, ale także do poznania go, co myśla o tym inni uczestnicy spotkania.

Rozmawia
ZBIGNIEW KRZYSZTALEWICZ

Różne bywały niespodzianki. Tę, którą spotkała Dariuszka G. i Stanisława M., mieszkających – jak koło łobozera – u Jana S. – w Białymostku, nie należało do przyjemnych. W łpucu br. – powróciwszy z kilkudniowego pobytu w Warszawie, nastąpiło – zaimprowizowanym przez siebie pokojem w była szybie w drzwiach, otwartych przez Dariuszkę, zamkniętych zamek), do ogólny balady. Stwierdził też brak wielu wartościowych przedmiotów. Dariusz G. mogła mieć w tym czasie w kieszeni kurtkę, dwu par spodni, sweter, plecak koszyk, bonów PeKaO oraz – radiomagnetofon, kalkulator – kurtki skórzaną, dwu złoty łańcuszek i koszyk. Obaj ocenili swoje straty łącznie na 100 zł.

Zaestawiając je było również, – jednocześnie znaną – w tym czasie, od kwietnia br., 21-letni Leszek D., który również jako student studiował w Warszawie.

Funkcjonariusze II Komisariatu MO poczęli więc poszukiwać Leszka już na drugi dzień od jego pójściu go. W końcu, w hotelu „Turkus”, W pokój na 22, dowoły się trzy stabyk cyny i srebra, 2 zł. Z 2 zł. 20 gr.

Pod wykładaną był natomiasz ukryty kufek bagażowy przezebrał, w którym, jak się okazało, się do przechowywali i tam odbrano plecak i torbę. Były w nim m.in. – radiomagnetofon, kurtki skórzaną, dwu złoty łańcuszek i koszyk.

Wobec tego, że Dariuszka G. i Stanisława M.

Domestic

**UDANY REWANŻ
POLSKICH PIŁKARZÓW
RĘCZNYCH**

Wetorek w Cetniewie rozgrano rewanżowe towarzyskie spotkanie polskiej reprezentacji kolarskiej z drużyną zwaną "Kobla" między zespołami Polonii i Szewca. Zwyciężyli Polki 2:3 (8:10).

I LIGA

ODKŁADKA NA LODZIE

Udla Okocimia i Stoczniowian Gdansk 3:0 (0:0, 2:0, 1:0). Bramy dla: Uli strzelił: Andrzej Kotowski, Jarosław Krzakala i Zygmunt Osoba.

**DRUGA WYGRANA
ZURBIRGENIA**

Szwajcar Pirlmün Zurbirgen wygrał drugie w tym sezonie zwycięstwo o trzech bramkach nad dzielniym sukcesie w Schlaimding w superligancie, Zurbirgen powtórzył swój zwycięzcy w tym tygodniu w słabo grającej drużynie Thun i uzmocnił się na pierwszym

paszport Dariusza G. oraz świadectwa szkolne rodzeństwa Mirosława i Krystyny G.

Okazało się, że poprzednio Leszek D. mieszkał u rodziny w Wędrzynie, gdzie przebywał przez dzina G. stwierdziła brak penicyliny (łącznie 28,7 tys. zł). Ułomni się, świadectwa szkolne syna i córki.

Leszek D. przynajmniej do okradzenia Dariusza G. i Stanisława N. Co do zalegającego prokuratorskiego nabycywa z tys. zł. Wyce natomiast wyniosła 100-dolarowy Remontowo-Budowlana z Wydziału Spółdzielni Miejskiej, gdzie ostatnio pracował. Utrzymał natomiast, że świadectwa szkolne rodzeństwa G. znalazł w kotłowni, a z kradzieży gotówki nie ma nic wspólnego.

Co do zalegającego prokuratorskiego 100-dolarowy poprzez przekazywanie z tys. zł. z zalegającego prokuratorskiego, że chciał w ten sposób przekryć swą stratę. Kupił bowiem 100-dolarowy, który otrzymał, a nie dwudolarowy.

Prokurator uznał, że najlepszym miejscem dla Leszka D. do zastawienia jest w Wędrzynie, w związku z zagrożeniem i grożącym mu odpowiedzialnością karną za szkodę kradzieży i przeobrażenie banknotu dla drogowego będzie arcy. Tam obecnie Leszek D. oczekuje na proces, który odbył się niebawem w Białymostku. (Kjs)

agency in

CO POWIEDZIAŁ MARADONA?

Diego Maradona przybył i krótki odpoczynek do Argentyny. Na lotnisku w Buenos Aires odbyła się konferencja prasowa z udziałem piłkarza. „Mój kontrakt z Napoli wygasa w 1993 r. Wówczas pierwsze, co zrobię, to przyjadę do Argentyny. Wtedy podpiszę kontrakt – z drużyną Boca Juniors” – powiedział Maradona. Zapytany o szanse piłkarza Argentyńczyka w mistrzostwach świata w 1990 r., Maradona stwierdził: „będzie faworytem, na pewno będzie walczyła o złoty medal. A ja będę formował drużynę, nowym na przykład reprezentację Argilii, która na finały mistrzostw Europy też przejechała w roku przyszłym”.

(opr. kas.)



W Słupsku mają prawie wszystko. Mieszkania czekają na ludzi, towary nie mieszczą się w sklepach i jeszcze na wyciągnięcie ręki nie zatrute morze. Aż się człowiek nie potrafi opędzić od zawistnej myśli, czy to aby zgodnie ze sprawiedliwością społeczną...

Czego się tam nie dotkna, wszystko im się udaje: i wyskoki piony, wspaniała gastronomia, ochrona zdrowia, środowiska i doskonała publiczna komunikacja. A może by się tak rzeczy...

A może by do Słupska...?

wścieknąć do tego Słupska...?

Tam u nich prawie jak przed wojną, kiedy fabryki budowano w ciągu 11 miesięcy. Pierwszy wytop stali w hucie Stalowa Wola na przykład odbył się dokładnie w 11 miesiącu od daty przystąpienia już nawet nie do nielokalnego ale do wyciągnięcia pierwszego drzewa w lesie. (Huta powstała na terenie dawnego lasu). Czy komuś wystarczy fantazji, aby wyobrazić sobie coś podobnego dzisiaj?

My obecnie dwupiętrowy dom wznosimy parę lat, podczas gdy taki sam za granicą budowano już na początku wieku w ciągu kilkunastu tygodni (!). Oto młara — nie jedyna niestety, naszego upadku. A w Słupsku jakoby sobie radzą.

I znów miałem przyjemność korzystać z usług naszej nieocenionej PKP. 24 listopada wracając z Sokółki pociągami relacji Grodno-Białystok. W Czarnej ni stąd ni zowąd nastąpił przyspieszony trwający blisko 1,5 godziny postój. Okazało się, że na tor przed nami wjechała jakaś niesfora drewna, która następnie ani rusz nie była w stanie wrócić o własnych siłach do bazy. Z tym trudnym zadaniem nasi bohaterzy kolejarzy uporali się dziarsko po 90 minutach.

Ludzie, w sumie około 1000 osób, wracali przeważnie z Związku Radzieckiego.

czego widomym choć pośrednim dowodem były potrzebne tektury pudła. Nie piszę donosu, więc nie zdradzę ich zawartości. Patrząc na nich; zmęczeni, niewyspani, niektórzy czekając na przesiadkę w Białymstoku i dalszą drogę do domu, aniołom, po prostu normalnym, czyli dopust boży!

W przedziale służbowym siedzieli znużeni kierownicy pociągów, rewizor i jeszcze paru kolejarzy wracających ze służby. Żaden z nich nie zadał sobie trudu, nawet im to na myśl nie przyszło, aby poinformować pasażerów, co się stało, przeprosić za przezwroty w podróży nie z ich winy. Czy coś podobnego

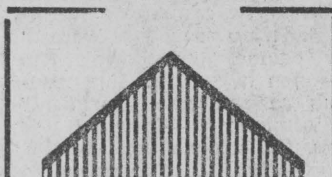
mogłoby wydarzyć się w Słupsku albo w jego okolicy, no, powiedzcie sami!

Lecz co ja tu będę dalej opisywał poszczególne przypadki. Tu trzeba podejść kompleksowo. Przyszedł mi do głowy w ostatniej chwili pomysł, którego nie zamierzam tać. Uważam o to, że każdy, kto pełni obecnie jakąkolwiek funkcję kierowniczą, powinien obowiązkowo odbyć krótki staż w Słupsku (bądź w woj. słupskim), w instytucji lub w zakładzie zgodnie ze swoją zawodową specjalnością.

Naturalnie wiąże się z tym pewne, nieuniknione koszty. Ale kto nie inwestuje, ten nie ma co liczyć na efekty. Tak czy owak nie wszyscy będą w stanie pokonać bariery finansowe. W takim przypadku proponuję mniej kosztowne rozwiązanie. W świetlicy zakładowej bądź w gabinecie szefa organizujemy kółko wycieczkowe. Jednym z kierowników proponujemy hasło: „Jak oni to robią w Słupsku?”. (Oczywiście, hasło może być inne, znacznie nośniejsze propagandowo). Myślę, że podobna inicjatywa znajdzie żywy odzew w mojej macierzystej redakcji. Może warto o takim kółku pomyśleć w naszym klubie, po jego ewentualnym koleijnym remoncie? Marzy mi się coś o charakterze ponadregionalnym.

Tak czy owak nie możemy się odwracać plecami do doświadczeń słupskich.

MARIAN WIŚNIEWSKI



Legendarny detektyw Sherlock Holmes doczekał się pomnika. Wystawili go mieszkańcy Meiringen w Szwajcarii. Mówią, że tam właśnie zakończył swój żywot.

CAF-Keystone

JESIENIA ub. roku reżyser Wacław Florkowski, realizując w Puszczy Białowieskiej zdjęcia do swego nowego, dokumentalnego filmu, dość enigmatycznie wypowiadał się o jego treści. Nawet roboczy tytuł — „Przyjaciecie człowieka” — niewiele mógł wyjaśnić. Obecnie, gdy 15-minutowy film, mający ostatecznie tytuł — „Nie ma litosiej dla jelenia”, jest już ukończony, trudno się dziwić reżyserowi, że o swym dziele nie chciał na początku za wiele powiedzieć. Podjęty temat jest kontrowersyjny, a dla niektórych nawet bardzo drażliwy. Chodzi o polowania, a ściślej o to, czym one są —

70 LAT NIEPODLEGŁOŚCI

Pisząc o początkach II Rzeczypospolitej podziwiać należy niemal bliskie tempo w jakim zostały przygotowane i przeprowadzone wybory do Sejmu Ustawodawczego. W kilkanaście dni po powstaniu władz centralnych, 28 listopada 1918 r. wydane zostały przez Naczelnika Państwa dwa dekryty: o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego i zarządzający na jej podstawie wybory na niedzielę, 26 stycznia 1919 r.

ORDYNACJA oparta na 3-przymiotowym prawie wyborczym (powszechnym, bezpośrednim, tajnym, równym i proporcjonalnym) miała bardzo demokratyczny charakter. Cztery pierwsze przymiotniki nie wymagały komentarza, jedynie mo'je po za podkreśleniem niskiego cenzusu wieku wyborców — 21 lat i uzyskania praw wyborczych również przez kobiety, co jeszcze wtedy nawet w Europie nie było czymś powszechnym.

Pięty przymiotnik oznaczał, że mandaty w okręgach będą dzielone między listy wyborcze — proporcjonalnie do liczby uzyskanych przez nie głosów. Obowiązywał bowiem system głosowania na listy, a

nie na poszczególnych kandydatów. Istniała przy tym niesłychana łatwość zgłaszania tych list — wystarczyło uzyskanie podpisów 50 wyborców zamieszkałych na terenie okręgu. Listy z kandydatami poselskimi mogły więc zgłaszać nie tylko partie polityczne i inne organizacje, ale po prostu grupy obywateli.

Na terenie przyszłego woj. białostockiego utworzono cztery okręgi wyborcze: numer 3 (powiaty: łomżyński, kolneński, ostrołęcki, ostrowski, szczurowski i wysokomazowiecki), numer 2 (suwalski, augustowski i sejneński) oraz numer 33 (białostocki i sokółski) i 34 (bielski). Tylko w pierwszym z okręgów wybory odbyły się w zapowiadany terminie tj. 26 stycznia

Teczki pekające niegdyś od akt oskarżenia opustoszały. Po co pisać, skoro wszystko można uzgodnić ustnie

Do niedawna CZEREMCHA była jedyną w kraju siedzibą władz gminnych pozbawioną połączenia autobusowego. Dojechać tu można było tylko koleją. Od maja tego roku o 6.30 można przez Kleszczelce i Hajnowkę dostać się do Białegostoku, a około 17 wrócić do domu.

Batalię o uruchomienie linii PKS rozwinęła rada sołecka. Jej przewodniczący — Zygmunt Kostowski jest zadowolony, że po różnych trudnościach, po raz pierwszy w 40-lecie PRL, osada i okolice nie zostały zapomniane, ale jest niezadowolony, że połączona z sobą i stolicą województwa.

Na ukończeniu jest zatoczka, gdzie samochody zatrzymują się i zabierają pasażerów. Gdyby nie przebiegający brak trylinki, już byłaby gotowa. Przy plantowaniu ziemi i układaniu płytek mieszkalcy pomagali w czynnie społecznym. Po sfinalizowaniu tych robót, trzeba będzie pomyśleć o jakimś daszku chroniącym

nawierzchni ulic przydadzą się społeczne ręce. Z całą pewnością nikt nie odmówi. Ta argumentacja rozmówcy ma służyć jako odpowiedź na oczekiwania przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej, Michała Markiewicza, który chciałby widzieć w działaniu ciady rady sołeckiej jak największy element organizatorski. M. Markiewicz funkcję szefa gminnej władzy uchwalał wczoraj, pełni od czerwca, ale jest mieszkańcem osady i orientuje się, czym rada sołecka się zajmowała. Jego zdaniem, w nowej kadencji należałoby kosztowność wnioskować — zwiększyć rolę organizatorską. Oczywiście, dotyczy

I oto w połowie listopada punkt rozpoczął działalność. Naczelnik M. Wróblewski wyłożył część budynku gospodarczego Urzędu Gminy, namówił Antoniego Paszkowskiego na prowadzenie skupu i przedstawił propozycję w Przedsiębiorstwie Surowców Włóknin w Hajnowce. Przedtem sprawa ciągnęła się latami, teraz załatwiono ją w ciągu miesiąca.

Wczoraj wywieszono szyld i ludzie nie muszą już odpadać ciągnąć do Hajnowki, na miejscu mogą wymienić na papier toaletowy. Ze względu na szuflę pomieszczenia, butelki na razie nie są przyznawane, ale być może, uda się na te cele uzyskać halę po byłym SKR w Stawiszczu. Stawiszcz — to już część Czeremchy. Odległość niedaleka.

Hala stoi pusta. Zdzisław Kopański i Włodzisław Maniur — inspektorzy IRCh-y,

— socjalny, a w nim przychodnia lekarska. Antoni Iłkowiak — dyrektor Rejonu Przewozów Kolejowych w Siedlcach jest wielkim sprzymierzeńcem budowy. Pomaga jak może.

Po ukończeniu dworca i oddaniu do użytku wodociągu, przyjdzie czas na naprawę wierzchni ulicznych. Teraz nie ma sensu. Byłoby to niepotrzebny wysiłek. Rów przebiegający przez środek osady jest już czysty. Rada sołecka ma w tym swój udział. Powtarzanie przy każdej okazji odnośnie skutku. I zakłady pracy, i prywatni użytkownicy wykopaliska zabrały. Nie wszystkie są wybetonowane i to rodzi następny problem: nieczystości wsiadają w glebę. Po wodociągach trzeba będzie myśleć o kanalizacji. Nowa rada będzie to miała na względzie.

Rola samorządu w Czeremchu nie jest łatwa. Mieszkańcy rolnicy i robotnicy — mają

Rada w... radę

podróżnych przed deszczem i śniegiem. Mobilizowanie środowiska do tej inicjatywy Zygmunt Kostowski widzi już jako zadanie dla nowej rady.

On zrzeka się dotychczasowej funkcji, między innymi z powodów obywatelskich. W czerwcu został radnym GRN, potem wybrano go przewodniczącym komisji do spraw samorządu. Komisja — jedna z ważniejszych w Gminnej Radzie Narodowej — jako łącznik między miejscowym organem władzy a samorządami — pełni wobec nich niejako rolę zwierzchnią: koordynuje działania, inspirowa do aktywności. Niezależnie więc byłoby jednej osobie piastować obie funkcje.

Jako dotychczasowy przewodniczący rady sołeckiej J. Kostowski uważa, że po rozmaitości walkach na początku kadencji, w ostatnim roku organ ten może zapisać na swoim koncie sporo osiągnięć. Spadku, który po sobie zostawia, nie musi się wstydić. Wprost przeciwnie rozmowa jest

to będzie nie tylko Czeremcha, w równej mierze odnosi się do wszystkich dwunastu sołectw w gminie.

Gminna Rada Narodowa będzie wspierać, podpowiadać, doradzać i przede wszystkim — tworzyć atmosferę do dobrej pracy.

Działalność organizatorska konsoliduje ludzi, zbliża ich do siebie, jednocy w realizacji wspólnego celu. Widać to chociażby na przykładzie miejscowości Bobrowka i Czeremcha — wieś. Tam budowane są świetlice, tam więc okazja do wykazania się aktywnością.

W osadzie przez dłuższy czas panowała stagnacja. Nie było możliwości do zaprezentowania zdolności organizatorskiej. Teczki rady sołeckiej pekają od akt, w których jeden wniosek goni drugi. Denerwuje w końcu ostatni miesiąc przed wyborami. Nie trzeba pisać, bo wszystko w gminnej administracji można uzgodnić ustnie.

Od lipca br. naczelnikiem gminy został młody mgr inż. Michał Wróblewski. W czerwcu po wyborach nastąpiła też zmiana przewodniczącego GRN.

— Teraz inaczej się współpracuje. Wszystko zależy od ludzi — puentuje J. Kostowski. I to jest odpowiedź na pytanie:

Czy rada sołecka dużo może?

Pewno, że lepiej byłoby realizować niż niemożliwość, ale wykonanie postulatów nie zawsze zależy od samej rady. Z drugiej strony wysuwanie wniosków — to także rodzaj inspiracji tych, którzy odpowiadają za wcielanie propozycji w życie.

Od czterech co najmniej lat — przypomina J. Kostowski — rada sołecka postulowała otwarcie punktu skupu surowców włóknin. Wskazywano nawet na pomieszczenia w czarni trzody, która proponowano przenieść do Kleszczel, ale GS bronił się przed tym.

którzy rozpoczęli kontrolę działalności GS, obiecując sprawę poprzec.

Gminna Spółdzielnia powinna prowadzić skup surowców włóknin. To jej statutowy obowiązek. Skandalem jest fakt, że pracownicy placówek handlowych palą tekturowe odpady i wyrzucają kapsle z folii, bo ich władzom zwierzchnim najmniej jest szkoda. Znajdę stanowisko naczelnika Wróblewskiego i zaangażowanie rady sołeckiej można sądzić, że w Stawiszczu będzie otwarty punkt skupu z prawdziwego zdarzenia. Ten przy Urzędzie Gminy jest tymczasowy. Jeśli nie ma innego wyjścia, dobre i to.

Wiosną tego roku rada sołecka w Czeremchu podała się do dymisji. Chociaż potem swoją rezygnację wycofała, to wiadomo, że gest ten stanowił protest przeciw temu, że żaden jej postulat nie został zrealizowany.

Zamiast wycofać rękę, rzuciła się nam wtedy pod nogi — J. Kostowski tak wówczas ocenił współpracę z władzami gminy. Dziś po pięciu miesiącach oprócz kompletności

przemawiają fakty.

Nie zawsze wielkie, każdy na miarę potrzeb. Ot, choćby ten po latach walki udało się zlikwidować skup linii elektrycznej ze środka placu rekreacyjnego przy Nasycałni PKP. Teraz można było ustawić ławki, posadzić kwiatki. Dziadkowie z wnukami mogli przyjąć, posiedzieć, porozmawiać, odpocząć.

Szybcieli ruszyła budowa dworca PKP. Ludzie w granatowych mundurach uwiązali się przy murach nie tylko z urzędu. Jedni oddelegowani przez koleją, pomagają w pracach fachowych, inni — społecznie w przygotowywaniu robót. Bielsko-Podlaskie Przedsiębiorstwo Budowlane przyspieszyło tempo. W następnym wrześniu na Dzień Kolejowy wszystko powinno być gotowe: poczekalnia, bufet, budynek administracyjny —

zróżnicowane potrzeby. Przy dobrej woli można się jednak porozumieć. Miejsca w szkole i przedszkolu przydają się wszystkim. Część funduszu z konta rady przekazano więc na Narodowy Czyn Pomocy Szkole, część przeznaczono na maszynę rolniczą. Miocarnia była, zakupiono silnik i 655 gospodarstw ma rozwiązany problem omłotów.

Wszystcy nabieramy doświadczenia

— i naczelnik, i przewodniczący GRN — prezentują taki sam punkt widzenia. Zgodą buduje. Fakt ten jest już widoczny. Naczelnik Michał Wróblewski na każdym zebraniu dowartościowuje członków rad sołectw. Miejsce sotyśa jest obok niego. — Ja jestem szefem w gminie, a sotyśa — na wsi. Poszanowanie u nas wynika także z poszanowania przez władzę.

Michał Markiewicz — przewodniczący GRN jest za przekazywaniem kompetencji w „dół”, ale uważa, że najważniejszą kwestią jest wywiązanie się z tego, do czego rada sołecka są już uprawniona. W tej kwestii GRN będzie pomagać. Sotyśa, który funkcję przewodniczący rad sołectw, zaprasza nas na sesję, biorą udział w posiedzeniach komisji do spraw samorządu.

— Jest czas i miejsce, o wszystkim można dyskutować. Jeśli zajdzie potrzeba, możemy się nawet lokalnie referendum. Najistotniejszą sprawą jest wybór odpowiednich ludzi — dlatego przewodniczący GRN przykłada dużą wagę do zebrania wyborczych. Najbardziej wiarygodne jest takie głosowanie, w którym bierze udział jak największa liczba mieszkańców. Na tym przewodniczącemu bardzo zależy. Dlatego kampania wyborcza w gminie jest starannie przygotowywana od każdej strony: propagandowej i organizacyjnej.

IRENA BIERNAKKA

ŚLADEM KRYTYKI

Zagadka

Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi Oddział w Białymstoku przesyła wyjaśnienie notatki zamieszczonej w „Gazecie Współczesnej” nr 260.

W dniach 28 i 29 października Skład Opalu przy ul. Dojlidy Fabrycznej i otrzymał dwa wagony eternitu falistego — 4428 sztuk. 170 sztuk od razu zareklamowano ze względu na występujące wady, a 38 sztuk zostało uszkodzonych w czasie transportu.

3 listopada br. 500 sztuk eternitu wydano na pokwi-

townie dla Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt w Porosłach na remont dachów budynków inwentaryzacyjnych. Tego też dnia otrzymano fakturę na towary, a 4 listopada od godz. 7 rano rozpoczęto sprzedaż. 23 odbiorców indywidualnych zakupiło 3720 arkuszy eternitu.

Dostawy eternitu realizowane są sukcesywnie. Do końca br. przedsiębiorstwo powinno jeszcze otrzymać ok. 10.000 sztuk. Obecnie posiadamy w sprzedaży eternit płaski.

Dyrektor

MIECZYSLAW JAWORSKI

Rzeczpospolita kolejowa

W związku z notatką opublikowaną w „GW” z 30 sierpnia br. PKP Rejon Przewozów Kolejowych w Białymstoku informuje, że stawiany przez Czytelnika zarzut wyprawienia ze stacji ELK pociągu do Olsztyna 5 minut przed wyjazdem opóźnionego składu z Łodzi Fabrycznej jest bezpodstawny. Pracownicy postąpili zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Pociąg relacji Łódź Fabryczna—Gdańsk, planowo odjeżdżający ze stacji Biał-

ystok o godz. 2.45, 21 sierpnia br. wyjechał z opóźnieniem 60 minut. Już z Warszawy pociąg przybył opóźniony o 67 minut. Do ELKu skład dotarł o godz. 5.55, tj. 60 minut później. Natomiast pociąg relacji ELK—Olsztyn przez Giżycko, którym Czytelnik zamierzał kontynuować podróż po dokonaniu przesiadki, odjechał ze stacji ELK planowo, czyli o godz. 5.30.

Z up. dyrektora

mgr inż. MIROSŁAW CHALECKI

To ci gospodarność

W nawiązaniu do artykułu, który ukazał się w „Gazecie” 13 października br. Rejon Dróg Publicznych w Białej Podlaskiej informuje, że budynek i urządzenia Zakładu Przerobu Kruszywa Naturalnego w Słobach Anopolskich do końca br. przeniesione zostaną do Kilińskiego. Jest to ekonomicznie uzasadnione.

Na miejscu byłego zakładu zostały tylko dwa obiekty — podręczny warsztat i pomieszczenie wagi. Zaferowano je do sprzedaży i zagospodarowania przez miejscową ludność lub władze administracyjne Siemiatycz.

Zastępca dyrektora

inż. BOHDAN SACEWICZ

Ludzie, nie piętrzymy!

Odpowiadając na notatkę zamieszczonej w „GW” z 29 września br. dotyczącą wydania zastępczej karty paliwowej CPN na samochód osobowy Fiat 126p, Państwowy Zakład Ubezpieczeń Inżynierów w Białymstoku przesyła wyjaśnienie.

czył, że jego córce-studentce będącej w Białymstoku skradziono wszystkie dokumenty na wymieniony pojazd. Udzielono mu informacji, że kradzież córka powinna zgłosić w najbliższym komisariacie milicji w Białymstoku i uzyskać dowód potwierdzenia zgłoszenia.

W myśl Zarządzenia Ministra Przemysłu Chemicznego i Lekkiego w sprawie wydawania kart benzynowych osobom fizycznym i prawnym oraz jednostkom organizacyjnym, wydanie duplikatu karty benzynowej, która uległa utracie lub zniszczeniu na skutek zdarzeń losowych może nastąpić w razie potwierdzenia tych faktów przez organ Milicji Obywatelskiej.

9 września br. zgłosił się do nas Stanisław Cz. z prośbą o wydanie zastępczej karty paliwowej. Oświad-

czając, że jego córka-studentka będącej w Białymstoku skradziono wszystkie dokumenty na wymieniony pojazd. Udzielono mu informacji, że kradzież córka powinna zgłosić w najbliższym komisariacie milicji w Białymstoku i uzyskać dowód potwierdzenia zgłoszenia.

Zainteresowany przedłożył podanie z adnotacją kradzieży z Posterunku MO w Wyszach i wyjaśnił, że pozostałe dokumenty zostały zwrócone pocztą. W takiej sytuacji zażądaliśmy dowodu przesłania dokumentów z Urzędu Pocztowego w Białymstoku.

Po napisaniu oświadczenia przez dorecyzyciela, zastępcza karta paliwowa wydana została 14 października br.

Dyrektor

MARIA MACIEJZUK

Ciemności dla złodziei

Rejon Energetyczny Łapy przesyła wyjaśnienie notatki, która ukazała się w „Gazecie” z 23 listopada br.

23 listopada monterzy z Posterunku Energetycznego w Knyshynie stwierdzili, że w Nowinach Kąjskich na 8 zainstalowanych lamp, świecą tylko 3 rżewce. Pozostałe — jarzeniowe, zainstalowane od 1966 r. są tak

wyeksplloatowane, że nie nadają się do naprawy. W 1989 r. planowany jest remont kapitalny tamtejszej linii nn. Za kilka miesięcy oświetlenie uliczne w Nowinach Kąjskich będzie sprawne.

Zastępca kierownika

KAZIMIERZ WŁOSTOWSKI

Kochajmy PKP

W związku z notatką opublikowaną w „Gazecie Współczesnej” z 20 października br. Rejon Przewozów Kolejowych w Białymstoku przeprasza podróżną za u-

dzielenie błędnej informacji przez pracownika stacji ELK oraz za niedostatek doznane z tego powodu.

Zastępca dyrektora

mgr inż. JANUSZ KUŁAK

I Bell by się obraził

Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Suwałkach chciałby ustosunkować się do notatki zamieszczonej w „GW” nr 221.

Koncentratory K 60/8 produkcji TELKOM-TELFA zainstalowane na terenie naszego WUT charakteryzują się dużą częstotliwością uszkodzeń. Skomplikowana budowa urządzeń wymaga wysoko wykwalifikowanej obsługi i dobrego zaopatrzenia w części zamienne. Koniecz-

ność zainstalowania koncentratorów wynika z niemożności doprowadzenia kabla magistralnego do Osiedla Kilińskiego w Elku. Był to jedyny możliwy sposób przyspieszenia telefonizacji tego osiedla.

Nadzieja na poprawę jakości działania koncentratora wiąże się z zapowiadającym się przyjazdem serwisu od producenta.

Zastępca dyrektora

inż. PAWEŁ GĄSIŃSKI

Szkół pod specjalnym lekceważeniem

Urząd Gminy w Gródku przesyła wyjaśnienie notatki, która ukazała się w „Gazecie” z 5-6 listopada br.

4 listopada naczelnik gminy wydał polecenie przeniesienia dwóch oddziałów szkolnych do pomieszczeń zastępczych w sąsiednim budynku, 8 listopada pracownicy Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej dokonali kontroli całej szkoły w Królówym Moście. W protokole pokontrolnym zalecił przeprowadzenie re-

montu bieżącego. Obecnie pomieszczenia zostały odnowione i w ciepłych klasach trwają normalne zajęcia. Za zainstalowanie stan techniczny szkoły pełną odpowiedzialność ponosi dyrektorka placówki oraz częściowo Inspektor Oświaty i Wychowania, który 31 października przeszedł na emeryturę. Z panią dyrektorką przeprowadzono rozmowę ostrzegawczą.

Naczelnik gminy

EUGENIUSZ POPŁAWSKI

Rozrywka czy mord?

szlachetną rozrywką czy może morderstwem popełnianym na zwierzętach?

Film rozpoczyna się od wypowiedzi dzieci o stosunku do psów, kotów, ptaków. Mówią o tym, jak się nimi opiekują, pokazują rysunki. Następnie przenosimy się do lasu gdzie w pięknej scenerii sceny odbywa się rykowskie jeleni. Najśliczniejsze byki padną później pod strzałami myśliwych. Ich poraża odbiór niejedną wystawę trofeów jelenich. Wy-

powiadają się myśliwi oraz przyrodnicy — miłośnicy zwierząt, m.in. Lech Miłkowski, Simona Kossak, Władysław Wiśniewski, Edwarda Orzechowska i Lech Wilczek. Ich wypowiedzi są przeciwnostawne. Polujący zostają po dzieleni niejako na trzy grupy. Najbardziej prymitywną — kłusownicy, którzy chodzą przez lasy, którym nie chodzi przede wszystkim o mięso i skórę. Druga grupa to członkowie Polskiego Związku Łowieckiego, z których większość emocjonuje się

w pierwszym rzędzie celnością strzału. I najbardziej oskarżana w filmie grupa to intelektualsi, artyści i pisarze — twórcy mitu szlachetnych łowców. Ich główną oskarżycielką jest niekwestionowana znawczyni i miłośniczka zwierząt, dr Simona Kossak z Klubu Ochrony Przyrody IBT w Białowieży, znana z podobnego wystąpienia m.in. na łamach „Życia Warszawy”. Reżyser Wacław Florkowski jest też autorem scenariusza i zdjęć do filmu. Konsultan-

tem był Lech Miłkowski — na polu legendarny już naczelnik łowczy Puszczy Białowieskiej. W filmie wykorzystano ponadto materiały fotograficzne Lecha Wilczka, od lat mieszkającego i tworzącego w białowieskiej kniei. Produkcją filmu kierowała Władysława Dąbrowska, a wyprodukowany został przez Wytwórnię Filmów Dokumentalnych w Warszawie. Ponieważ film raczej trudno będzie „złapać” w kinie, może zatem któraś z instytucji kulturalnych naszego szacownego gródu zechciałaby zorganizować jego publiczny pokaz, połączone ze spotkaniem z twórcą? PIOTR BAIKO

Pierwsze wybory

1919 r., w pozostałych, ze względu na przedłużający się stan okupacji niemieckiej, przeprowadzono je nieco później: na Suwalszczyźnie — 16 lutego (a więc jeszcze „za Niemcami”) a w okręgach nr 33 i 34 — dopiero 15 czerwca.

W akcji przedwyborczej zdecydowany prym wiodła narodowa demokracja, która — dzięki poparciu finansowemu ziemian — rozwinęła szer-

specjalnie tylko dla zachwiania listy endeckiej”.

Szczególnie podatni na agitację byli mieszkańcy wsi i kobiety idące po raz pierwszy do urn wyborczych. Trzeba przy tym podkreślić, że duchowieństwo kościoła rzymskokatolickiego wkroczało w niepodległość z wielkim autorytetem wynikającym choćby z zasług w walce o utrzymanie polskości w latach za-

w ręce Rad Delegatów Robotniczych”. Później Komunistyczna Partia Robotnicza Polski uznała to za błąd. W okręgach białostockich i bielskich bojkotowali wybory także socjaliści, ale tylko dlatego, że nie zdążyli tam zgłosić swoich list.

W wyborach w tych okręgach nie wzięła również udziału część ugrupowań żydowskich żądając uprzednie-

borów. W dziele pozyskiwania zwolenników narodowa demokracja miała zresztą ułatwione zadanie gdyż inne partie polityczne, nie mając tak autorytarnego oparcia w terenie, dopiero raczkowały organizując je na tych ziemiach. Widać to było nawet po ilości zgłoszonych list — w większości narodowych i chrześcijańskich na ogół tworzących bloki wyborcze.

Decyzję o bojkocie wyborów podjęli komuniści przedstawiając „burżuazyjnej komedii” hasło „Cała władza

go przeprowadzenia plebiscytu w sprawie przynależności państwowej ziem byłego obw

Ileś treści do szarego, codziennego życia mogą wnieść pasja i odwaga młodego, mądrego człowieka

Jest na mapie taki punkt. Małeńki, jak kropka. A przecież to wieś, iluś ludzi, ileś domów, wiele trosk i radości, spraw małych i dużych. Jak wszędzie.

NA PRZYKŁAD TACIE. WWO, niewielka miejscowość koło Suwałk. Kiedyś wieś spokojna i niezbyt wesoła. Ostatnio stała się znana wśród naukowców i praktyków. Często zaglądają tu wycieczki zagraniczne; gościł nawet profesorowie z dalekiej Australii. Czyżby wydarzył się cud? Można to tak nazwać, naturalnie, w przynajmniej. Za sprawą młodego zapała — inż. Sławomira Dąbkowskiego powstał obiekt, którego nie spotkamy w naszym kraju, a kto wie — może nawet w całej Europie.

Już z daleka widać „kominy” wentylatorów zainstalowanych na dachach budynków chlewni. Kontrastuje z

tarz. Zastosowane tu rozwiązania technologiczne są proste i funkcjonalne, pozwalają na szybką i sprawną obsługę zwierząt. A jest ich — czy wierzyć? — przeważnie 3 tys. sztuk.

Czas przedstawić właściciela ferm. Ma dyplom ukończenia (o kierunku rolniczym) w Olsztynie, próbował ale nie ukończył weterynarii. Jego marzeniem był jednak... wydział dziennikarski na Uniwersytecie Warszawskim. Tata zawsze mawiał: „Słuchaj synu, skończ studia, które są bardziej praktyczne”. Prawdziwą szkołą życia okazał się dwuletni pobyt w Romnickim Kombinate Rolnym, gdzie pracował na stanowisku głów-

wysilku i trochę szczęścia. Teraz mogę powiedzieć: udało się!

Wielu kolegów, którzy poszli w moje ślady, „wyłądowało” z powrotem w PGR, albo znalazło posadę w miastach. Nie wszyscy wytrzymali trudne próby, przede wszystkim gonitwę w poszukiwaniu środków produkcji. Ich dystrybucja jest rzeczywiście fatalna. Podam kilka przykładów. Po młynki bijakowe musiałem jechać do Zamocisz, po wentylatory do Rzeszowa, rury czarne zdobyłem w Łowiczu. Kwarternie przydzielone premiksów czy polifamików są niewystarczające; muszę więc podróżować osobście i prosić o nie w Kutnie lub Puławach. I tak w kółko...

— Jak zapatruje się na to małżonka? Jak zareagowała

merach”. Co prawda „pan na zagrodzie” ma duże pole do popisu, ale najczęściej pracuje okrągły tydzień, po 18 godzin. Nic dziwnego że to odstrasza wielu młodych. Uciekają do miast. Ważną sprawą, nie rozwiązana do tej pory, jest przetwórstwo. W naszym regionie istnieje niewiele takich zakładów. Są bardzo potrzebne. I to jak najszybciej. Mniej więcej i więcej. Pod takim lub innym szyldem. Były by, bo tak marnuje się dużo żywności.

Z produkcją roślinną wiąże się nawożenie. W ten sposób jak to robi wielu rolników, a więc stosując trzy podstawowe składniki — twierdzi S. Dąbkowski — doprowadzamy do... wyczerpania gleby. Trzeba dostarczać również inne makro- i mikroelementy. Gospodarz podaje przykład:

Srebrne i złote

tym widokiem czerni pagórków i polyskajace w dali jezioro. Zaskoczenie... ściany budynków blizszą srebrem aluminowej papy. Termozolacja — latem nie pozwala na nadmierne nagrzewanie wnętrza, a zimą — na przewiew i przemarzanie ścian. Zastosowano tu ciekawą innowację — ogrzewanie energii biogazu wydzielanego w kanałach na gnojówkę. Nawet przy srogich mrozach w pomieszczeniach panuje jednokrotna temperatura: plus 20 stopni, a więc najbardziej korzystna dla zwierząt.

Na tym nie koniec nowinek. Konstrukcja kotłów jest pozabawiona betonu i żelaza. Wszystko wykonano z drewna, łącznie z podłogami. Młody gospodarz przeczytał kiedyś w specjalistycznym czasopiśmie, że świnię lubią zalecać potrzeby fizjologiczne w najwyższej części kołca. Na tej podstawie powstał pomysł, aby ruszyć umieścić 28 cm wyżej od legowiska. Odpada wówczas konieczność sprzątania. Tylko nieliczni rolnicy wiedzą o tym i stosują w praktyce. Wywożenie gnojówki z korytarzy ściółkowych odbywa się co cztery miesiące, latem częściej. Wykonano koryta według starej technologii; odlane są z betonu w kształcie trapezu. Ułatwia to zadawanie paszy i co ważne — tuczniaki nie wyrzucają pyskami karmy na kory-

nego specjalisty do spraw produkcji zwierzęcej. Nie było to jednak zajęcie, jakiego szukał. Długo zastanawiał się nad wyborem dalszej drogi. Może rozpocząć działalność na własnym rachunek? Ale czy podolał? — myślał wieczorami młody człowiek. Zewsząd słyszał narzekania na rolniczą niedolę. Muszę spróbować! — postanowił. Chęć sprawdzić się jako kierownik, zaopatrzeniowiec, weterynaryz i zootechnik w jednej osobie. To może być ciekawe.

— Pojechałszy obejrzeć przeznaczony do sprzedaży gospodarstwo — opowiada Sławomir Dąbkowski. — Owsem, był kawałek ziemi i niewielkie zabudowania. Daliśmy zadatek. Po kilku dniach właściciel wycofał ofertę. Znowu wsiadliśmy do samochodu, aby penetrować okolice. Niedaleko domu rodziców, którzy przenieśli się na wieś z Suwałk, znaleźliśmy opuszczoną i zaniedbaną zagrodę. Ruina; nie było wody, prądu ani porządku „drogi”. Budynki, to rozwalające się chaty, stodoła. Trudno, trzeba brać. Zaczynaliśmy nie mać od zera. Wzręśliśmy ruszyła budowa, a na Boże Narodzenie stanął pierwszy budynek. Byłem wówczas szefem brygady — kopałem rowy pod fundamenty i nosłem pustaki, ale najważniejszym zadaniem było załatwienie potrzebnych materiałów. I tak powoli powstawała ferma. Cóż, do odważnych, którzy nie boją się ryzyka, należy świat. Moja dewiza na powołanie to: maksimum

na wiadomość o przeprowadzce na wieś?

— Przekonałem ją. Nie stała dużych oporów. W końcu chętnie zgodziła się przyjechać do tej okolicy. Jest wyrozumiała. Co ważne, pomaga w prowadzeniu gospodarstwa, zwłaszcza kiedy jestem w terenie.

— Jak dajecie sobie państwo radę z obsługą tak dużej ilości zwierząt?

— Zatrudniamy dwóch pracowników. To w zupełności wystarczy. Zajmują się przede wszystkim karmieniem i opieką nad zwierzętami, a ja leczeniem i zarządzaniem. Technologia tuż oparta jest w 98 proc. na zasadach ergonomii. Chodzi o to, by przy minimalnym nakładzie pracy osiągnąć maksymalne wyniki, jeśli chodzi o przyrost wagowy. Paszę produkujemy we własnej mieszalni. Jak widać w magazynach leżą sterty worków z potrzebными surowcami.

— Co najbardziej was martwi?

— Przede wszystkim niestabilna polityka. Rolnictwu trzeba zapewnić perspektywę — opłacalność produkcji i o wiele lepsze zaopatrzenie. Wierzę, że tak się stanie w najbliższym czasie. Ludzie różnie mówią o takich „far-

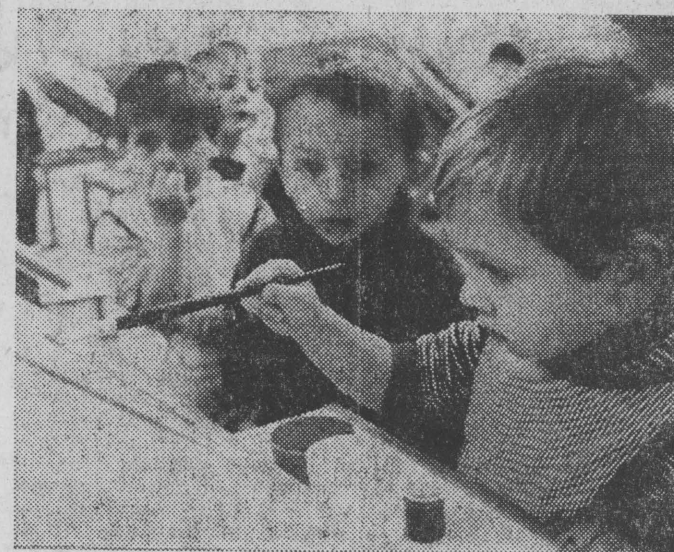
badania wykazały, że zawartość niektórych pierwiastków w roślinach jest nawet trzydziestokrotnie mniejsza niż 50 lat temu.

— Wiele jest do zrobienia, gdy chodzi o racjonalne żywienie zwierząt, m.in. zastosowanie mieszanek mineralnych i witaminowych. Z moich doświadczeń wynika, że właściwy sporządzone pasza daje u trzody przyrosty dzienne w granicach 600—800 gramów.

Na zakończenie jeszcze jedna opinia: dużo mówi się o sytuacji ekonomicznej wsi. Jest ona niekorzystna, przemysł dyskuje warunki. Ceny wielu środków produkcji są horrendalnie wysokie np. leki zdrożały o 200 proc. Tymczasem na wytwarzanie przez nas produkty podwyżki cen są znacznie niższe. Tym problemami chcemy zająć się na forum Komisji Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej WRN w Suwałkach, której jestem przewodniczącym.

Mała wieś. Podobna jak setki innych miejscowości. Ale czy taka sama? Ileś treści do szarego, codziennego życia mogą wnieść pasja i odwaga młodego, mądrego człowieka!

GRZEGORZ SUCHOŻEBSKI



Najważniejsze jest... każde dziecko

To credo przyszłości dydaktyki i kadry pedagogicznej, nowo otwartego przedszkola nr 78 na białostockim osiedlu Dziesięcin. Obiekt posiada sale gimnastyczne, filmową (z możliwością adaptacji do przedstawień kukielkowych), plastyczną, kąpielnicę techniczną itp. Każdy oddział ma oddzielną salę zabawową, leżakownię, ubikację, pomieszczenie wozni i magazynek pomocy naukowych.

Nie zakończono jeszcze wyposażenia w meble i urządzenia. Na szczęście, jak mówi dyrektor Barbara Jagielska, do historii należy „szalony” czas, gdy wspólnymi siłami rodziców, dzieci i personel sprzątał i urządzał dopiero co oddany budynek.

Problemem, póki co, są świeżące pustkami dwa gabinety — lekarski i stomatologiczny. Czy znajdzie się obsada?

Tekst i fot.: ANATOL CHOMICZ



Pola i słowa

Któż z nas lubi słuchać — ni to niewinnych uwag, ni to oficjalnych wypowiedzi — że jedzie na dotacji. Nie tylko jedzie, ale je, mieszka i wypoczywa częściowo za „obce” pieniądze. W ogóle cała karuzela obraca się pędzona wiatrem naszych czasów, w których często zagląda się do własnego i cudzego garnka. Galopujemy na tym koniku, dolny budżetową krowę, wykorzystujemy każdą okazję i cieszymy, że świat obraca się jeszcze dookoła swej osi.

NIE JEST TO pomysł polski, nigdzie nie został opatentowany, nikt nie chce chwalić się na co wydaje miliony w imieniu i dla dobra społeczeństwa. Wiadomo tylko, że każde państwo dopłaca — mniej lub więcej, zależnie od sytuacji — do produkcji i konsumpcji żywności. U nas ten garb, to góry złotych. Nożyce rozwierają się nadal i nie słychać mądrych rad, jak likwidować tę nieprawidłowość. Odwrotnie — staranny się usilnie usprawniać, że na różne sposoby. Wszyscy krytykują ten system i wszyscy chętnie korzystają z ho-

Sztuczne zasilanie

ności państwa, często nie wiedząc nawet kto, do czego i ile dopłaca z funduszy centralnych, które są jak gdyby anonimowe.

W KRAJACH należących do EWG 94 proc. artykułów spożywczych obejmuje rynek zorganizowany. Ta organizacja może być oceniana bardzo różnie, jako że na 70 proc. produktów tej branży są ceny protekcyjne. Dopłaca się do większości zbóż, ryzu, mięsa, wyrobów mleczarskich, niektórych owoców i warzyw. Kiedy spadają ceny wolnorynkowe państwo stosuje interwencyjny wykup, mając na uwadze konieczność zapewnienia odpowiedniego poziomu dochodów w ludności rolniczej. Nawet gdy występuje nadprodukcja, gdy rosną zapasy, gdy rynek jest dostatecznie zapasowany, państwo musi wyasygnować duże kwoty, by przełożyć te towary i czeka na lepsze czasy. Ich eksport wiąże się bardzo często z subwencjami, co wynika z konkurencji i chęci pozbycia się nadwyżek. Czyli płać, dopłacać, sztucznie zasilać rynek, dbać o równowagę za wszelką cenę, miedzy na uwadze cele strategiczne. Niedostatek jest kłopotliwy i kosztowny, nadmiar — w pewnym sensie jeszcze bardziej skomplikowany.

TYLKO 21 proc. towarów spożywczych rozchodzi się na zasadzie cen wolnorynkowych. W krajach EWG są one stosunkowo wysokie, opłacalne, zapewniają zyski. Dodatkowo chronią je bariery celne na import. W ten sposób ogranicza się wymianie handlowej, dba o krajowy rynek, zapewnia dochody własnym producentom. Bezpośrednie subwencje

są stosowane do pszenicy twardziej, oleju oliwkowego i tytoniu. W roku 1985 państwa te wydały ponad 18 mld dolarów na stabilizację rynku wewnętrznego i stymulację eksportu. Wiele miliardów przeznaczono na inne cele, związane z produkcją, konsumpcją i poziomem życia rolników. Pieniądże płyną szerokim strumieniem w różnych postaciach i różnymi kanałami. Nikt nie potrafi powstrzymać tej fali. Wszyscy mówią: nie ma innego „wyjścia”, trzeba tak czynić, musimy dopłacać.

NA ZACHODZIE państwo dofinansowuje takie prace jak: melioracje, komasacja, elektryfikacja wsi, rozbudowa infrastruktury technicznej i społecznej. Może liczyć na dotacje przede wszystkim młody gospodarz, a także ten, dla którego praca na roli jest głównym zajęciem, posiada kwalifikacje zawodowe i prowadzi uproszczoną rachunkowość. Dostają je również rolnicy, których dochód jest niższy od wzorcowego. Około jednej trzeciej wynoszą dotaty do inwestycji. Są określone preferencje dla właścicieli gospodarstw funkcjonujących na słabych glebach. Dalsze subwencje przeznacza się dla zespołów oraz instytucji zatrudniających doradców-specjalistów. Znaczne kwoty otrzy-

muja ci, którzy pogłębiają wiedzę rolniczą. Dotacje idą także za prace na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Ze specjalnych przywilejów korzystają gospodarze na terenach górskich i podgórskich (obecnie obejmują one niemal połowę powierzchni użytków rolnych w EWG, głównie w Grecji, Irlandii i Włoszech). Państwo płaci i wymaga, chociaż rolnictwo to — w różnym zakresie — żywność, nie poddając jej pełnej kontroli.

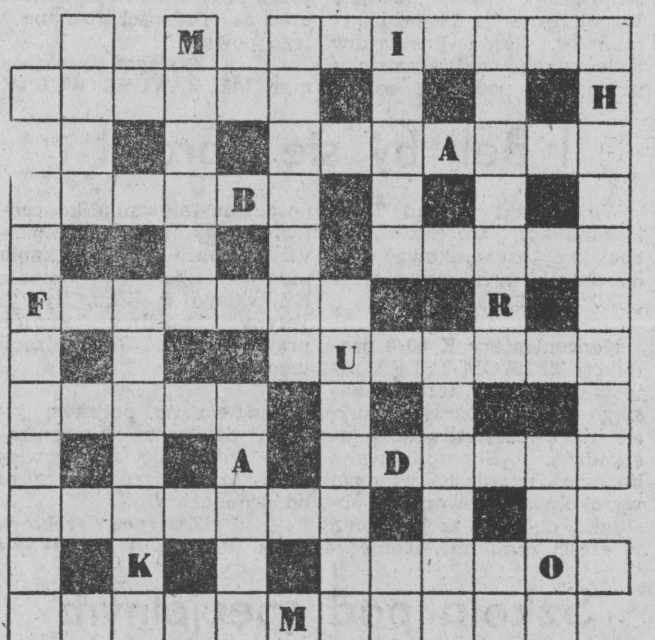
GRÓŚ tych wydatków np. we Francji, to tzw. inwestycje intelektualne. Menedżerowie rolnictwa uważają, że najbardziej opłaca się lokować pieniądze w naukę i światłość. Gospodarstwo małe może prowadzić człowiek bez wysokich kwalifikacji zawodowych. Duże przedsiębiorstwo (często produkujące i przetwarzające żywność) wymaga wykształcenia i doświadczenia. Każdy dolar, marka czy frank procentują wyższą produkcją i obniżeniem kosztów wytwarzania. W warunkach ostrej konkurencji wzrost znaczenia wiedzy ogólnej i fachowej. Kto więcej potrafi — ten wygrywa. Inną zjawiają mankiety, lub są sztucznie „karmieni” dotacjami. Przed osiemnastu laty dostawali je właściciele 152 tys. francuskich gospodarstw, przed trzema laty — 190 tys. Przysparza to troskę państwu, i ekonomistom, którzy widzą liczne mankiety w systemie pomocy finansowej i subwencji.

JAK MA BYĆ w Polsce, gdy przynajmniej nas rosnące dotacje? Do ich krytyki są całe zastępy fachowców i dyktantów, ale rozsądnych wniosków nie widać w dalszym ciągu. MARIAN SUCHOŻEBSKI

JOLKA

Objaśnienia podane są w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić wpisywanie słów:

◀ wydawca ◀ cechy psychiczne właściwe danemu człowiekowi ◀ do zębów lub butów ◀ płaski drąg metalowy ◀ stan w USA ◀ robak na haczyku ◀ satelita Ziemi ◀ wykładowca języka obcego ◀ nimb ◀ żołnierz policji wojskowej ◀ despotyzm ◀ ozdoba zastawa o-



KUPON
30 listopada
1988
„GW”

Pomiędzy Czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe. Do odpowiedzi dotyczących kuponów, naklejonych na kartce pocztowej lub kopercie „Jolki” i listę nagrodzonych zamieszczamy będziemy w wydaniu czwartkowym.

WANDA S. zbliżała się do niebezpiecznej w pańskich życiorysach trzyletniej. Uznała, że czas najwyższy iść do ołtarza. Jej wybrankiem został rolnik z hektarami, któremu też pilno było do ołtarza.

Małżonkom nieszczęśliwie układała się wspólna droga przez życie. Po narodzinach córki niesnaski przybrały na sile. Wanda S. postanowiła: lepiej odejść niż się męczyć. Wyjechała z dzieckiem w inną stronę i poprzez sąd doprowadziła do wyznaczenia meżowi alimentów na córkę. Liczyła, że te parę tysięcy połączone z jej rentą inwalidzką zapewnią choć skromne warunki życia.

Nie wiedziała jeszcze, że decyzyją sądu niełatwo zamienia się w złotych. Hektarowy taśma nie figurował na urzędowej liście plac, z której można by potrącać alimenty. Aby je wyegzekwować, należało szukać pomocy u komornika. Ten sprawę przyjął, pojechał do niesolidnego ojca i nawet do-

Alimenty i hektary

nalazł. Komornik znowu wybrał się do dłużnika, ale — jak napisał w raporcie — nie znalazł w gospodarstwie nic, co by się dało zarekwirować. Wizyta egzekutora sprawdziła się jedynie do ustnego doświadczenia notarycznego dłużnika, aby regularnie w połowie każdego miesiąca wysłał ośmiotygodniową kwotę alimentów. Niestety, dotrzymanie słowa nie jest szczególną cechą dżentelmena na hektarach, czyli Roberta S.

ciąg dalszy ze str. 3

ninie wysłałony (medycyna, teologia, ekonomia), byliśmy młodzi, cięty polemista, utalentowany publicysta — te cechy zapewniały mu spełnienie widocznego roli w Sejmie Ustawodawczym.

Był głównym autorem tekstu wstępu do konstytucji marcowej, rotę przysięgi prezydenta a także ślubowania poselskiego. Niektóre jego projekty Sejm odrzucił, jak choćby drakońskie ustawodawstwo antystrajkowego. Jego ostre wystąpienia przeciwko Józefowi Piłsudskiemu spowodowały złożenie przez Polską Partię Socjalistyczną, Narodową Partię Robotniczą oraz Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” i „Wyzwolenie” interpelacji w sprawie nadużywania mandatu poselskiego dla „zohydzenia, z potępienia politycznych, urzędów państwowych, obrazu rządu i obniżenia autorytetu władzy w ludności państwa”. Z kolei złożona przez ks. Lutostawskiego krytyczna interpelacja dotycząca działalności Towarzystwa Straży Kresowej, wywołała, zwłaszcza w Białymstoku i okolicy, burzę protestów i wystąpienie w obronie TSK.

Poza Kazimierzem Lutostaw-

skim w czterech interesujących nas okęgach wybrano jeszcze trzech księży, wszyscy byli ściśle związani z regionem: dyrektor gimnazjum w Białymstoku — ks. dr Stanisław Halko, ks. Stanisław Szczepaniewicz — od 1915 r. proboszcz w Suwałkach i ks. Stanisław Maciejewicz, który był, co prawda, prefektem gimnazjum w Wilnie, ale kilkanaście lat wcześniej proboszczem w Wyszach, Zabłudowie, Rudcu i Choroszu, a miał za sobą także doświadczenia wynikające z udziału w III i IV rosyjskiej Dumie Państwowej.

Najliczniejszą reprezentację woj. białostockiego w Sejmie Ustawodawczym stanowili jednak rolnicy — było ich siedmiu. Tylko jeden z nich, Franciszek Szymański, został wybrany z listy ludowej (PSL „Wyzwolenie”), pozostali „prze-

szli” z list narodowych. Franciszek Szymański urodził się w 1888 r. we wsi Bronowo, (gmina Bożejewo, pow. łomżyński). Ideami ludowymi „zaraził się” zapewne ucząc się, po ukończeniu czterech klas gimnazjum, w szkole mleczarskiej w Rzeszowie. Po odzyskaniu niepodległości stał się aktywnym działaczem samorządu gminnego i powiatowego oraz powiatowym radcą PSL „Wyzwolenie”. Wspomnieliśmy go wcześniej: Stefan i Feliks Szymański, zmarli w styczniu 1924 r. mając niespełna 36 lat. W jego pogrzebie uczestniczył jeden z przywódców „Wyzwolenia” — Tomasz Nocniński, ale — jak podała prasa — „odmówiono mu rozgłoszenia i chrześcijańskiego pogrzebu za to że, na łóżu śmierci nie chciał się zaprzeczyć sprawę ludową”.

Część rolników wybranych do sejmu z list endeckich e-

Stronnictwa Ludowego. Od ZLN odesłał też grupa posłów tworząc Zjednoczenie Mieszczańskie. Bardziej znanym wśród nich był Tadeusz Dymowski, współorganizator nieudanej próby obalenia na początku stycznia 1919 r. rządu Jędrzeja Moraczewskiego po której zamachowcy zostali tylko zwiniani przez Pilsudskiego i to w dosyć — jak na niego — delikatnej formie. Kilkaście dni później Dymowski zdobył mandat w pow. białostockim.

Jedyną mandat dla mniejszości narodowych uzyskał w okręgu białostockim żydowski kupiec Farstien Szyja Hesz — czołowy działacz i jedyny poseł w Sejmie Ustawodawczym z syjonistycznym-ortodoksyjnej partii Mizra-chi.

Inną drogę przebył Hieronim Łoś z Dobryniowa — początkowo działacz w Polskim Związku Ludowym i wywodzący się z niego Narodowym Zjednoczeniu Ludowym, usiłującym łączyć chrześcijański program ideowy ze społecznym programem obrony interesów chłopskich. Jego syn Dominik został znanym działaczem PSL „Piast”, z ramienia którego posłował w latach 1928—30, a następnie

swych czynności służbowych, nie otrzymując rzecz jasna, poborów. Tak więc sędzia Sądu Okręgowego w Łomży Adam Mieczkowski, po zdobyciu mandatu poselskiego złożył rezygnację z funkcji sędziego i powrócił do praktyki adwokackiej, a ponieważ w 1922 r. został wybrany ponownie, kancelarię adwokacką prowadził aż do wybuchu wojny.

Inaczej postąpił ppłk Małyszko. Najpierw zrezygnował z wojska, a później (w maju 1920 r.) złożył mandat gdyż uznał, że „bardziej potrzebny jest w szeregach armii niż na ławie poselskiej” i objął dowództwo Szkoły Podoficerów Artylerii w Toruniu. Zawiadom o tym swoich wyborców w liście otwartym o publikowanym na łamach „Dziennika Białostockiego”.

Spółceństwo II Rzeczypospolitej po r. 1919 jeszcze pięćdziesiąt razy wybierało przedstawicieli narodu do parlamentu w latach 1922, 1928, 1930, 1935 i 1938. Za każdym razem były to wybory, które budziły emocje, choć zapewne inne te z lat 1935 i 1938, przeprowadzone na podstawie bardzo zmienionej ordynacji wyborczej.

JAN JERZY MILEWSKI



W sytuacji patowej

O komunikacji miejskiej w Suwałkach z zastępcą dyrektora PGKIM ZYGMUNTEM LUTYŃSKIM i kierownikiem Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego — ADAMEM KARCEWSKIM.

— Krąpa pogłoski, że znów chcemy podnieść ceny biletów komunikacji miejskiej w Suwałkach. Rozumiem, że przedsiębiorstwo boryka się z kłopotami finansowymi, ale już w tym roku raz bilety drożały z 9 do 15 zł.

Zygmunt Lutyński: — O kolejnej podwyżce, na 23 zł, myśleliśmy w maju, głównie na skutek wzrostu cen paliwa. Zrezygnowaliśmy z niej ponieważ zapowiadano zwiększenie dotacji z budżetu. We wrześniu otrzymaliśmy informację, że Zakład Komunikacji Miejskiej będzie dotowany tylko na poziomie ub. Co prawda do chód ze sprzedaży biletów wynosi 45 groszy w stosunku do każdej złotówki włożonej w komunikację (więcej niż średnia krajowa) i ma tendencję wzrostową, jednak opłaty za przejazdy muszą zagwarantować rentowne funkcjonowanie przedsiębiorstwa, uwzględnić rosnące koszty eksploatacji (paliwo, remonty, zakup nowych wozów) i inflację. Nasza propozycja to 30 zł.

— To jest stara piosenka o reakcji łańcuchowej. Czy zdają sobie panowie sprawę jak w tej chwili, lub po ewentualnym zrealizowaniu zamierzenia zwiększenia cen biletów, przedsiębiorstwo? Zwiększa, że taka operacja nie zniechęca całkowicie do jazdy.

Zygmunt Lutyński: — Próbujemy zmniejszyć koszty. Stare „Autosany” zastępujemy bardziej pojemnymi i ekonomicznymi „Jelczami” przy poważnych niedostatkach kie-

rowców pozwala nam to wiązać koniec z końcem. Na niektórych trasach, szczególnie w godzinach szczytu, przydałyby się przegubowe „Ikarusy”. Czynimy o nie starania od 3 lat. Mamy oszczędności paliwa. Niewątpliwie mogłyby być one większe, gdybyśmy mogli płać za nie kierowcom większe premie. Obecnie ich podwyższenie automatycznie zmusiłoby do zwiększenia odprawy „haracz” na ZUS. Zaoszczędzony litr paliwa kosztowałby zatem drożej niż w CPN. Regenerowane są części zamienne. Remonty wykonujemy we własnym warsztacie, chociaż panują tam fatalne warunki. Oprócz 38 posiadanych autobusów remontuje się 80 innych pojazdów przedsiębiorstwa, a jest tylko pięć kanałów.

Adam Karcewski: — Tę bazę budowano kiedyś z myślą tylko o zakładzie oczyszczania miasta, a korzystając z niej wszystkie zakłady PGKIM. W planach była realizacja zajazdu na Osiedlu „Północ” i utworzenie odrębnego przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej, lecz brakuje na to środków.

ZKM dysponuje ok. 40 kierowcami (powinno ich być 60). Pracują ok. 300 godzin miesięcznie (połowa to godzin nadliczbowe) w ruchu miejskim, co posiada istotne znaczenie ze względu na monotonię. „Dziury” latane są kierowcami z innych zakładów PGKIM. Pomimo tego nie ma mowy o normalnym wykorzystaniu całych urobków. Zimą ci ludzie zaczynają pracę o godzinie 3.00, bo o 4.30 muszą wyjść na trasę. Ostatni kurs jest o 23.30. Wielu z nich wyraża opinię, że woliby mniej pieniądze, ale chociaż aktualne zarobki nie są rewelacyjne — i spokojniejszą pracę.

Zygmunt Lutyński: — Ten problem uniemożliwia nam uruchomienie linii nocnej łączącej „Północ” z dworcem PKP i „Póno”.

— Należy rozumieć, że nie ma szans na zwiększenie częstotliwości kursowania wozów przynajmniej na normalnych trasach. Autobus co pół godziny, czy nawet co 20 minut w 56-tys. mieście w godzinie szczytu, to fakt krawający na skandal.

Zygmunt Lutyński: — Co 4 minuty z Osiedla „Północ” jest autobus do centrum.

— Ale z różnych przystanków, nierzadko odległych od siebie.

Zygmunt Lutyński: — I znów wracamy do sprawy braku kierowców. W przyszłości zamierzamy nieco zmniejszyć ilość linii, zwiększając na pozostałych liczbę autobusów. Usluśmy też eliminować u kierowców przejawy niewłaściwych zachowań.

Adam Karcewski: — Zwróciłem się kiedyś do zakładów o różnicowanie godzin rozpoczęcia i zakończenia pracy. Trochę rozładowałyby to tło w godzinach rannych i popołudniowych. Pozytywnie zareagowała jedynie fabryka mebli. Z drugiej jednak strony zachowanie czasu pracy przez przedszkola i handel powoduje, że i tak byłoby to rozwiązanie mało odczuwalne.

Bardzo poważnym problemem jest układ komunikacyjny Suwałk. Budowano je bez zwracania uwagi na drogi. Przecież wąska ulica Nowomiejaska to droga osiedlowa, niezbyt nadająca się do jazdy autobusem. Cały ruch odbywa się ulicą Kościuszką, gdzie następuje jego największa koncentracja. Nie wiadomo kiedy zostanie ukończona miejska obwodnica. Nie można też „związać” wschodniej i zachodniej części aglomeracji.

— Reasumując, jest to sytuacja patowa, a za owe 30 zł nie jesteśmy w stanie pasażerom nie zaferować. Jakość usług nadal będzie zła. Dla np. 4-osobowej rodziny, gdzie dorosła praca, a dzieci dojeżdżają do szkoły to wydatek z budżetu ok. 7 tys. zł miesięcznie.

Zygmunt Lutyński: — Według moich wyliczeń przy kupnie najbardziej popularnych miesięcznych biletów „pracowniczych” na dojazdy do zakładu wszystkimi autobusami na danej trasie i uczniowskich wychodzi 3 tys. zł. Aktualnie kosztują one odpowiednio 625 zł i 190 zł. Niewiele osób korzysta z biletów miesięcznych na jedną linię (1250 zł) zaś nikt nie nabył biletów za 2,5 tys. zł na wszystkie trasy. W przypadku podwyżki wszystkie te ceny uległyby podwojeniu.

— Wzrosła ilość gapowiczów.

Zygmunt Lutyński: — Ich liczba ma tendencję spadkową. Mandaty wynoszą 3 tys. zł. W październiku wymierzono ich na ok. 120 tys. zł.

— Już teraz ludzie opuszczają autobus oddając bilety wsiadając. Jest to pewien sposób walki z przedsiębiorstwem. Czy nie należałoby pomyśleć o zarabianiu pieniędzy np. oddając zewnętrzne powierzchnie pojazdów na potrzeby reklamy. Byłoby dodatkowe pieniądze i — przy okazji — barwne autobusy.

Adam Karcewski: — Kto w obecnej sytuacji gospodarczej zechce się reklamować? Komu to potrzebne?

— W tej chwili mogą polecić kilku zainteresowanych.

Zygmunt Lutyński: — Zabił mi pan „ciwka”. Trzeba to przemysleć.

— Szybko. Ja zaś chcę być pierwszym, który o tym napisał.

J. NOWAKOWSKI



Zaczęło się! Fot. M. Wegner

Dla najaktywniejszych wakacje w NRD

Przed kilkoma dniami podsumowane zostało szkolne Ochotnicze Hufców Pracy, działających w szkołach ponadpodstawowych woj. łomżyńskiego.

W pionie szkół ogólnokształcących puchar przechodził i dyplom komendanta wojewódzkiego OHP przyznano Komendzie Szkolnej przy LO w Jedwabnem, kierowanej przez Jerzego Ramońskiego. Natomiast w grupie szkół zawodowych pucharem i dyplomem komendanta wyróżniono Komendę Szkolną przy Zespole Szkół Zawodowych nr 3 w Łomży, prowadzoną przez Janę Tomkiele. Nagrody dla komend-laureatów można pozostawić. W czasie wakacji wyjadą do NRD.

Zwykłe niechlujstwo

Już dość dawno przed blokiem nr 3 na Osiedlu Waltera w Grzegorzcu rozkopano ziemię w trakcie remontu instalacji kanalizacyjnych. Niestety, po wykonanej pracy bardzo nie starannie uporządkowano to miejsce. Przy studzienkach kanalizacyjnych pozostały duże łaty obok na chodniku sporo piasku.

Mieszkańcy bloku nie chcą wskazywać winnych. Powiadają tylko, że jak ktoś zaczął pracę, to musi ją skończyć. Tylko ciekawe kiedy?

Łomżyńskiej „Bawelnie” nie pomógł nawet dyrektor — Tadeusz Sawicki... Fot. MARIUSZ KOWALCZYK

— Jak na czarne owce”. Wystraszaliśmy oświadczenie do prezydenta Łomży powołujące na to, że pogwałcił zarządzenie nr 16 Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług z 1983 r. Może na zjeździe odpowie na naszą petycję.

— Zaproszenie otrzymał?

S. Czarkowski: — On i wielu innych przedstawicieli władz lokalnych. A czy kogoś zobaczmy — wątpię. W naszym środowisku panuje przygnębienie. Zdajemy sobie sprawę, że nie weselsza będzie atmosfera na zjeździe. Kto zechce wysłuchiwać cudzych żalów? Pewnie że jest nas — starszych ludzi — dużo, może za dużo, bo prawie co piąty mieszkaniec województwa. Jesteśmy ciężarem, gdyż nie wytwarzamy żadnych dóbr materialnych. Rozumieemy że nasza wspólna koldra jest za krótka, ale...

— Ostatnio podawane w masowych środkach przekazu informacje sugerują, że drgnęło na lepsze w systemie emerytalno-rentowym.

K. Rydzewski: — Nie odnośmy takiego wrażenia. System obliczeń waloryzacyjnych jest zawiły, mało czytelny dla większości. Zamiast dodatku osłoniętego 6 tys. zł, który otrzymali pracujący, nam wypłacono 3200. A wyjaśnienia w prasie były bałamutne, bulwersowały nasze środowisko.

— Czego więc można nam życzyć?

S. Czarkowski: — Żeby nie traktowano nas jak balast, a pamiętano, że przedzie, czy później każdy znajdzie się w naszym gronie. I żeby wszystkim gestem w naszą stronę towarzyszyła świadomość, że to, jak traktuje się ludzi słabszych jest świadectwem kultury społecznej, a narodu.

Rozmawiała: NINA OMELCZENKO

To warto zobaczyć!

W Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Grzegorzcu, przy ul. Wojska Polskiego (na placu gier i zabaw) czynna jest wystawa poświęcona 70-leciu odzyskania niepodległości. Została zorganizowana staraniem Oddziału Dziecięcego Biblioteki Miejskiej. Na wystawie zgromadzone są zdjęcia, albumy, oryginalne dokumenty, książki poświęcone Grzegorzcu. Pamiętamy że zebrała od starszych mieszkańców miasta pracownica biblioteki — Irena Kotarska. Wiele starych fotografii i dokumentów to prawdziwe rarytasy pokazujące po raz pierwszy publicznie. Tę interesującą wystawę można oglądać do końca grudnia codziennie w godz. 8—17 (w środy i soboty do 15). Warto to zobaczyć! (wj)

SPORT

Po walnym zebraniu

OZKol. WFS w Suwałkach

Trzy lata tłuste i rok chudy

Cztery minione lata ocenili w Elku działacze uczestniczący w walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Okręgowego Związku Kolarskiego WFS w Suwałkach. Przytaczaliśmy się temu z uwagą, bo przecież właśnie kolarstwo jest jedną z wybijających się na Suwalszczyźnie dyscyplin sportu. Nieraz zawodnicy elckiego PRIM sprawili wiele miłych niespodzianek na szosach krajowych i zagranicznych. Ostatnio jednak o nich ucichło.

Faktycznie, po trzech latach tłustych nadszedł chudy rok. Było wiele mebli mistrzostw Polski, byli elczanie w kadrze narodowej, a Cezary Zamana kandydował nawet do reprezentacji olimpijskiej. W minionym sezonie Polki Wiesław Małycki stanął na podium mistrzostw Polski juniorów zdobywając brązowy medal.

No cóż, Jan Wiejak wyjechał do Włoch, Marek Zawistowski idzie śladami Cezarego Zamany i „przestawia” się na szosę. Zamana zaś zmienia barwy klubowe i najprawdopodobniej będzie reprezentował barwy Kruńskiego Suszec. Takie „ory” niełatwo jest zastąpić. Ale w Elku nie załamano rąk. Znowu pojawia się grupa utalentowanych młodych zawodników. Jeszcze rok, dwa i oni powinni błysnąć w zawodach mistrzowskich.

Kolarstwo w Suwałkach to jednak nie tylko już PRIM. Wciąż działa sekcja w górzach Mamrach. I tam jeżdżą zdolni kolarze. Kilku z nich jest już w kregu zainteresowania trenerów kadry narodowej juniorów.

Zawodnicy zatem są. Nie brakuje także oddanych działaczy. Przybywa sędziów, nie ubywa imprez organizowanych na Suwalszczyźnie. Kolarstwo nie zamierza Owszem są problemy, ale i z nimi powinno sobie poradzić nowe zarząd OZKol. Na jego czele ponownie stanął Antoni Dołęga. Pani prezes PRIM Elki — Kamila Jureczak będzie zaś reprezentowała okręg podczas zjazdu Polskiego Związku Kolarskiego. (dk)

MP w piłce bramkowej

Tytuły dla gości

Piątkowo-sobotni turniej w Białymstoku zakończył tegoroczne mistrzostwa Polski niewidomych w piłce bramkowej. Uczestniczyło w nim 74 zawodników z reprezentacji 12 województw.

Dwa dni białostockich rozgrywek ustaliły ostateczną kolejność mistrzostw. Wśród kobiet tytuł mistrzyni Polski przypadł Łodzi, która wyprzedziła Poznań i Lublin. W gronie trzech męskich zwyciężyła Zielona Góra przed Poznaniem i Warszawą. Reprezentacja Suwałk zajęła 8. miejsce a Białegostoku — 8.

Królami strzelców turnieju zostali: Elżbieta Pietrakiewicz z Łodzi i Władysław Wanuch z Warszawy.

Białostockie zawody otrzymały uroczystą oprawę. Otwarcia turnieju dokonała prezes RZSiP w Białymstoku — Anna Wiśniewska, zamknięcia — wiceprezes SN im. J. Marchlewskiego — Ryszard Zyskowski. Organizatora RW „Start” wspomógł dyr. Józef Stankowski z SP 5, w sali której odbywały się zawody. (dk)

Nasi w tabelach

Lekkoatletów dawno już zakończył sezon letni startów. Teraz przystępują do zawodów halowych. Jak to był rok dla reprezentantów naszego regionu? Czegoś odpowiedź na to pytanie daje tabela z najlepszymi rezultatami uzyskanymi w 1988 r. przez polskich lekkoatletów.

Tym razem nasze panie spisały się lepiej niż panowie. W skoku w dal na pozycji 5 w kraju plasuje się Elżbieta Klimaszewska (Juwenia Białystok) — 6,3 m. W pchnięciu kulą wysokość 3. miejsce zajmuje Anna Salńska (Podlaskie Białystok) — 16,03 m. W rzucie dyskiem na 3. miejscu plasuje się także dwuletnia dyskobolka, Danuta Zrakowska (Jagielonia) jest trzecią z wynikiem 54,32 m. a Iwona Jarząbska (Juwenia) — siódmą z rezultatem 50,74 m.

W gronie mężczyzn do krajowej czołówki wszedł tylko Eugeniusz Bedeniczuk (Jagielonia). Skłasyfikowano go na 10. pozycji w skoku w dal (7,55 m) i 8. w rzucie w trójkąt (16,17 m). (dk)

W Wysokim Mazowieckiem Uczniowie lokowcy

Szkolne Kolo Ligi Obrony Kraju przy Zespole Szkół Ogólnokształcących w WYSOKIM MAZOWIECKIM należy do produjących w woj. łomżyńskim. Skupia w swych szeregach ponad 370 dziewcząt i chłopów. Młodzi lokowcy popularyzują postępowe tradycje oręża polskiego, mobilizują młodzież do pracy na rzecz umacniania obronności kraju. Kolo wiele uwagi poświęca organizacji zawodów sportowo-obronnych, zdobywaniu odznak sprawnościowych, organizacji imprez i spotkań z kombatanami oraz konkursów. Co roku młodzież ZSO uczestniczy w teleturnieju „Polska leży nad Bałtykiem”, konkursie „Sprawni jak żołnierze” i imprezie strzeleckiej o „Srebrny Muszkieter”.

Lokowcy z tego kola w ubiegłym roku szkolnym startowali w 23 imprezach o charakterze sportowo-obronnym zdobywając cztery puchary i 30 dyplomów. Zajął m.in. pierwsze miejsce w wojewódzkich zawodach w letnich sportach obronnych, a w ogólnopolskich zawodach amatorskiej radiopelengacji zdobył pięć medali. Młodzież masowo uczestniczy w zdobywaniu norm na Odznakę Sprawności Obronnej, którą posiada już 87 uczniów.

Wiele przedsięwzięć jest organizowanych przez lokowców wspólnie z członkami innych organizacji działających w szkole, np. z ZHP i PCK. Czują się oni odpowiedzialni za realizację zadań z zakresu przysposobienia obronnego, zawartych w planie pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Dyrekcja szkoły stwarza sprzyjający klimat dla działalności i rozwoju kola.

Opięknem kola jest Edmund Wasilewski, działacz LOK, odznaczony Brązowym Medalem „Za zasługi dla LOK”.

(lat)

„RUCH” jest konieczny!

Codziennie z grzegorzewskiego dworca kolejowego korzysta sporo pasażerów. Wielu z nich chciałoby przed podróżą czy po jej zakończeniu kupić gazety, papierosy czy bilety komunikacji miejskiej. Niestety, jest to niemożliwe, bo od dłuższego czasu kiosk „Ruch” jest nieczynny. Stwarza to wiele kłopotów i komplikacji. Warto więc jakos ten problem rozwiązać z korzyścią dla wszystkich.

(wj)

Bronimy się przed myślami o starości. Gdy wstajemy się do świadomości, jawi się ona jako naderby — za pracowite życie — okres dobrodziejstwa... Życiowości i witalności. Powszechnego zrozumienia dla utrapień i niemożności. O tym jednak, jak jest w istocie, mogą powiedzieć tylko sami zainteresowani. Przed rozpoczęciem się do 30. bm. w Łomży Wojewódzkim Zjazdem Delegatów Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów poprosiliśmy o podzielenie się refleksjami przewodniczącego zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZERII, Kazimiera Rydzewskiego i sekretarza ZOW, Stanisława Czarkowskiego.

— Zaczynamy może od optymistycznych akcentów naszej działalności. Jakie osiągnięcia można by odnotować w minionej kadencji?

Stanisław Czarkowski: — Połepszyły się nieco warunki lokalowe niektórych oddziałów Związku. W kilku, naczelnym gmin, może poza Grzegorzem, naprawdę nam pomogli. Natomiast nadal nie ma np. przyzwolonej siedziby Zarząd Oddziału Wojewódzkiego. Mieści się na trzecim piętrze w niewielkiej klatce w prywatnej kamienicy przy Pl. Zeglickiego w Łomży. Nawet podzielenia nie ma tam gdzie zrobić. A interesanci, przychodzący do nas z indywidualnymi troskami? Przecież niektórzy z nich, zanim wdrapną się po schodach na górę — ledwo zapią. Trzeci już prezydent miasta kamienicami obciąża. Jeden z nich, Nowelski przyszedł niedawno zapisać się do nas i za głowę się złapał — bardzo się zdziwił, że wciąż jesteśmy w takim lokalu, bo „przecież wdrapaliśmy w tej sprawie decyzyjnie...”

— Za to władze wojewódzkie wspierały nas systematycznie finansami...

— Nie stać nas. Ostatnio zwrot kosztów podróży, 200 zł diety i paczek z orazadą w trakcie obrad.

— Macierzyste zakłady, w których większość z was pracowała wiele lat, nie są laskawe?

K. Rydzewski: — W minionych latach zawsze coś dawali. Teraz wszyscy liczą zło-

tówki i nawet tych inflacyjnych nie rozrzucają wokół.

— Ilu was właściwie jest?

K. Rydzewski: — Jesteśmy zrzeszeni w czterech oddziałach miejsko-gminnych i 48 kółach. Lista ewidencyjna liczy 8395 nazwisk, a więc ponad 8 tys. na 52 tys. świadczeniobiorców, jak nazywają w ZUS ludzi korzystających z rent i emerytur, do ZERII

nałży w Łomżyńskim 16 proc.

— Dlaczego tak mało?

K. Rydzewski: — Ponieważ nie bardzo mamy czym przyciągnąć ludzi. Zapomnieliśmy o skłapach, uprawieniach związane z ulgami w opłatach komunikacyjnych są dla wszystkich, nie tylko dla członków Związku. Ostatnio jeszcze władze Łomży zabrały nam praktycznie uprawnień do robienia podstawowych zakupów poza kolejnością. Obsługiwani jesteśmy na zasadach: co czwarta osoba to dopiero emeryt, rencista czy inwalida. To zarządzanie nie było wcale z nami konsultowane. Dochodzi do tego, że starsi ludzie, często ledwo trzymający się na nogach nie stają w kolejce dla uprzywilejowanych tylko w zwyczajnej, bo „patrz na nas — powiadają

Jak szaro o zmierzchu...

stę 2,68 mln zł, z czego 400 tys. przeznaczaliśmy na zapomogi.

— Składka, będąca podstawą naszego działania, jest niewielka, 20 zł miesięcznie.

K. Rydzewski: — Chcemy zaproponować na zjeździe jej podwyższenie, do 30 zł, po to, by mieć więcej środków na działalność.

— Ale setce delegatów na zjazd na pewno zafundujecie wystawny obiad...

S. Czarkowski: — Nie stać nas. Ostatnio zwrot kosztów podróży, 200 zł diety i paczek z orazadą w trakcie obrad.

K. Rydzewski: — W minionych latach zawsze coś dawali. Teraz wszyscy liczą zło-

W tegorocznym współzawodnictwie uczestniczyli 24 zakłady pracy, najwięcej — aż siedem! z Zambrowa. Liczba ta byłaby wyższa, gdyby nie brak sal, dlatego np. w Grzegorzu organizowano zespoły i rywalizowały tylko trzy ekipy. Idea tego współzawodnictwa wiąże się z popularyzacją kultury fizycznej w zakładach pracy.

Finały w sali ZSE w Łomży odbyły się w bogatej oprawie: orkiestra Zespołu Szkół Mechanicznych, pokazy parateńicznych z WDK, hasła, kibice. Gałę podkreślała obecność przedstawicieli władz województwa i miasta oraz szefa ZG TKKF — Mieczysława Borowego.

Przez cały prawie czas prowadziły ekipy ZEPB i ZDZ, a o zwycięstwie też ostatnie przesądziły umiejętności posługiwania się skakanką i sprawność posługiwania się trzema cegielkami, po których idąc należało pokonać kilkadziesiąt metrów. Zwycięzcę występowali w składzie: Aleksandra Komonka, Halina Małk, Dorota Lipińska, Kazimierz Andrzejewski, Kazimierz Oda-chowski, Kazimierz Piotrowski, Roman Nikonowicz, Józef Dymerski, Władysław Najda, Marek Gromadzki oraz Stanisław Malinowski, Jerzy Bazyldo i Zbigniew Parzych. (jtb)

Królami strzelców turnieju zostali: Elżbieta Pietrakiewicz z Łodzi i Władysław Wanuch z Warszawy.

Białostockie zawody otrzymały uroczystą oprawę. Otwarcia turnieju dokonała prezes RZSiP w Białymstoku — Anna Wiśniewska, zamknięcia — wiceprezes SN im. J. Marchlewskiego — Ryszard Zyskowski. Organizatora RW „Start” wspomógł dyr. Józef Stankowski z SP 5, w sali której odbywały się zawody. (dk)

Nasi w tabelach

Lekkoatletów dawno już zakończył sezon letni startów. Teraz przystępują do zawodów halowych. Jak to był rok dla reprezentantów naszego regionu? Czegoś odpowiedź na to pytanie daje tabela z najlepszymi rezultatami uzyskanymi w 1988 r. przez polskich lekkoatletów.

Tym razem nasze panie spisały się lepiej niż panowie. W skoku w dal na pozycji 5 w kraju plasuje się Elżbieta Klimaszewska (Juwenia Białystok) — 6,3 m. W pchnięciu kulą wysokość 3. miejsce zajmuje Anna Salńska (Podlaskie Białystok) — 16,03 m. W rzucie dyskiem na 3. miejscu plasuje się także dwuletnia dyskobolka, Danuta Zrakowska (Jagielonia) jest trzecią z wynikiem 54,32 m. a Iwona Jarząbska (Juwenia) — siódmą z rezultatem 50,74 m.

W gronie mężczyzn do krajowej czołówki wszedł tylko Eugeniusz Bedeniczuk (Jagielonia). Skłasyfikowano go na 10. pozycji w skoku w dal (7,55 m) i 8. w rzucie w trójkąt (16,17 m). (dk)

Pamiętajmy o ogrodach!

W woj. suwalskim zachowało się 90 parków i ogrodów. Prawie wszystkie należą do PGR. Większość parków powstała i została ukształtowana w XIX wieku i ma charakter krajoznawczy. Jedynie nieliczne, jak np. w Szytnowie (gm. Węgorzewo) i Miechach (gm. Banie Mazurskiej) pochodzą z okresów wcześniejszych.

Stan parków jest opłakany. Po wojnie w wielu nie prowadzono żadnych prac konserwacyjnych i pielęgnacyjnych. Są one mocno zdeprawowane. W parkach budowano różne obiekty gospodarcze, mieszkalne i inne. Erzytę tej okazyj niszczone ich historyczny charakter i walory przy-

rodnicze. Tylko niektóre parki m.in. w Dunajku (gm. Świętajno) i w Pamrach (gm. Wydmyny) są poddawane w miarę systematycznym zabiegom pielęgnacyjnym.

Aby zahamować proces niszczenia, 60 proc. istniejących parków i ogrodów wpisano do rejestru zabytków, obejmując je prawem ochroną konserwatorską. Podejmowane administracyjnie działania nie przyniosły jednak większych efektów. Właściele tłumaczą się brakiem środków finansowych. Wydaje się, że celowe byłoby zastosowanie ulg podatkowych dla użytkowników w związku z pracami konserwatorskimi, zorganizowanie w województwie specjalistycznej brigady zajmującej się nimi, zwiększenie dopłat z budżetu państwa i uwzględnienie parków w planach ochrony środowiska naturalnego. Są bowiem jego ważną lecz zaniedbaną część.

(m)

Którędy do zdrowej przyrody?

WSZECHNICA EKOLOGICZNA prowadzona przez Białostocki Klub Ekologiczny wspólnie z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej przy pomocy Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii UW mimo niezbyt długiego okresu istnienia ma już ustaloną renomę wśród wszystkich zainteresowanych ochroną środowiska. Na kilka naciąganych dotychczas spotkań udało się zaprosić do Białogostu wiele znanych, cenionych autorów w dziedzinie najszerzej rozumianej ekologii.

Jutro, 1 grudnia br. Wszechnica zaprasza na dyskusję z doc. dr. inż. **JANUSZEM ŻURKIEM** kierującym Instytutem Ochrony Środowiska w Warszawie, kierownikiem zespołu redakcyjnego „Programu Ochrony Środowiska do roku 2010”. Warto wspomnieć, że doc. J. Żurek jest również członkiem Europejskiego Stowarzyszenia. Badań nad Zanieczyszczeniem Powietrza, przewodniczącym Starych Doradców Rządowych Europejskiej Komisji Gospodarczej ds. Środowiska (rozmuw z nim pt. „Wysokiego entuzjasta jest daremny”, zamieściliśmy 19 sierpnia br.).

Tematem spotkania, które rozpocznie się o godz. 18 w czystym klubie MPK przy ul. Sienkiewicza 3 w Białymstoku, będą „Warunki i środki przeciwdziałania kryzysu ekologicznego w Polsce”.

Na zakończenie mała próba do organizatorów: Wszechnica Ekologiczna ma charakter otwarty, a tematy tam poruszane nigdy nie są tajne. Nie jest więc wskazane stawianie portiera przed drzwiami informującego, iż sala jest zarezerwowana. (ko)

Nauka i polskiego w białostockich szkołach

W ramach „pierścionka” w kilku republikach ZSRR, gdzie mieszkają nasi rodacy, utworzono katedry języka polskiego na wyższych uczelniach, przygotowujące nauczycieli do nauki w szkołach podstawowych i średnich. W związku z tym niedawno zakończyła się kilkudniowa wizyta delegacji Instytutu Doskonalenia Nauczycieli w Grodnie na czele z dyrektorem, doc. dr. Stanisławem Sokolowskim.

Goście — mówi dyrektor białostockiego IKN — dr Jerzy Joka — zapoznali się z procesem dydaktycznym i wychowawczym w Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym im. B. Taraszkiewicza z białostockim językiem nauczania. Złożyli wizytę w białostockiej Szkole Podstawowej nr 26, gdzie z zainteresowaniem wysłuchali materiału poetycko-muzycznego z okazji 70-lecia niepodległości. Zwiedzili też szkołę podstawową, synagogę i inne zabytki historyczne w Tykocinie.

Między naszym IKN-em a grodzieńskim IDN-em — kontynuuje dr Jerzy Joka — została podpisana umowa o współpracy, szczególnie w zakresie doskonalenia polonistów z Białorusi. W latach 1989-90 będą organizowane wakacyjne kursy metodyczne dla 25-30 nauczycieli oraz zapewni się staż naukowy grodzieńskim metodykom w okresie 1-3 miesięcy. Uzupełniono też organizację seminariów dla nich w Grodnie przez nasz IKN. W ramach wymiany doświadczeń około 25-30 nauczycieli z Białorusi, w tym nauczycieli z różnych przedmiotów. Ponadto oba Instytuty będą dostarczać do nauczania języków — białoruskiego i polskiego u nas i na Białorusi. Z innych form współpracy na uwagę zasługują wspólne sesje naukowe, konferencje i seminaria, które będą odbywały się systematycznie w ramach kontaktów przygranicznych. (ges)

Poniedziałek w województwie

★ PRZEZ ROZTARGNIENIE DROZDZICZKI. ★ „ZAKATARZONY” WŁAMYWACZ ★ NIELEŃ MIŁOŚNICZY KOMPUTERÓW

Na dworze śnieg, mróz albo plucha. Słowa taka pogoda, że i psa z domu nie wygonisz. Coś robią ludziska? Ano, siedzą sobie w domach, czekając, aż nieśnieżnik przestanie. Oby było tak jak najdłużej, ale i przy dobrej pogodzie w powiatowych i powiatowych stacjach radiowych, jakby nie było, nie wypadać spowadzać drożdżnic, która nie opuszcza zapory przy torach.

★ Wczoraj o ósmej rano w Łapach na strzemiście przebiegał kolejowy pociąg pociąg relacji Warszawa-Białystok. W tym czasie na przebiegu z Łukowa Kierowca Teofil L. szedł w stronę Białogostu, ale jego samochód został zatrzymany przez policję. Przeprowadzono wypadki spowodowane przez kierowcę, który nie opuszcza zapory przy torach.

★ Jak wspomnieliśmy na wstępie w naszym regionie zapowiadała złota pogoda. Nie dziwiła, że i katar panoszą się coraz bardziej. Z tego chyba powodu na

Głos z podwórza

— Z piętnastu wniosków zgłoszonych na zebraniach grup osiedlowych białostockiego osiedla „Sienkiewicza” realizowane są w zasadzie wszystkie — tym stwierdzeniem rozpoczął relację z wykonania poszczególnych zadań zastępca prezesa BSM do spraw inwestycji, Włodzisław Abramowicz.

Jednak propozycja wymieniać grzejniki panełowe latem okazała się niemożliwa, ponieważ nikt nie jest w stanie zwiększyć na ten czas dostawy grzejników żeliwnych. Natomiast słabe tempo przygotowania terenów pod place zabaw dla dzieci czy parkingów wynika z kiepskiej zasobności finansowej spółdzielni. Nie udało się też zamierzać ocieplenia przemarzających ścian szczytowych domów. Właściwie nie zabrano się do tego, ponieważ stosowane dotychczas materiały, ze względu na szkodliwość, wycofano. Innych zań nie ma. Czynniki są starania o blachę, moce windy, robota ruszy. Z kolei wniosek o poprawę oświetlenia ulic zależy jest od mocy, czy niemożności stosowania firm. Itd., itp.

Słowem, trudności obiektywne. Jednak spraw, którym przeszkadzały one w realizacji nie można oddzielić od acta. Bo też jak zrezygnować np. z ciepła w mieszkaniu?

Zatem wszystkie: rozpoczęcie, kontynuowanie i że zamierzane, jak też zupełnie nowe znalazły się w zakresie działania samorządu osiedlowego w nowym składzie, z wybranym na ostatnim zebraniu sprawozdawcą — wyborczym przewodniczącym Włodzisławem Sakowskim. Wsparcia będzie jako wiceprzewodniczącym Anatol Chomiczy i sekretarzem Antonina Charkiewicz. Niektórzy spośród wybranych mają już wioletoł staż samorządowy. Inni spróbują swoich sił po raz pierwszy; cieszy fakt, iż są wśród nich ludzie młodzi. Jest zatem pełna reprezentacja mieszkanców — spółdzielców (3500 osób) i lokatorów zasobów ZBM (2500 osób).

Do jednego z dwóch nowych budynków przy ul. Fabrycznej wprowadzają się już lokatorzy. Zaś z chwilą zasiedlenia najnowszych bloków przy ul. Sienkiewicza, osiedle wzbogaci się o następnych 3 tys. mieszkańców. Wprawdzie prace budowlane

nie rezygnujemy z różnych tematów tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

Problemem parkingów i garaży — mocjonują się nie tylko posiadacze samochodów. Również ci, którym zał skrawka przestrzeni oddawanej we władanie czterech kółek tkwią w konfliktach i dochodzą sprawiedliwości. Mieszkańcy domu przy ul. Nowogrodzkiej 3 od sześciu lat nie mogą porozumieć się ze swoją dyrektorką ZBM. Powód: parking urządzony pod ich oknem.

Oświadczam, że nie ustąpię — podkreślił przedstawiciel opinii —. Wielek pożytek mają z niego mieszkańcy, a nie tylko ci, którzy mają tam swoje samochody. Wskazywaliśmy na to, że ZBM jest nie honoruje? Wolelibyśmy na tym miejscu mieć ogródki lub choćby plac zabaw.

Pytań i odpowiedzi, szczególnie tych „nerwowych”, było znacznie więcej. Wyjaśnienia, a także relacji z wykonania poszczególnych zadań w minionym 4-leciu udzielali uczestniczący w spotkaniu wiceprezydent Leoncjusz Czech i zastępca prezesa BSM Włodzisław Abramowicz.

Sygnali o niezadowolającej pracy handlu są powodem mojej obecności na waszym zebraniu — powiedział wiceprezydent L. Czech. — Przy okazji przyjrzałem się osiedlowemu życiu i waszym dokonaniom na rzecz poprawy funkcjonowania infrastruktury osiedlowej. Pragnę podkreślić, że władze miasta chcą honorować samorządowe decyzje; wasze opinie i sugestie pomagają w rozwiązywaniu istotnych dla ogółu problemów. Wasz głos to głos gospodarza, ukierunkowuje pracę Urzędu Miejskiego i radnych, stanowi kanwę współgospodarzenia i współdziałania.

Nie dopracowaliśmy się skutecznych form oddziaływania na naszą społeczność w zakresie poprawy estetyki osiedla — przyznał przewodniczący zastępcę Komitetu, Czesław Bakowski. — Nadal jest fatalnie ze stanem klatki schodowych, zieleni, placów zabaw. Nie satysfakcjonują nas również efekty starań m.in. o poprawę oświetlenia ulic. Udała się natomiast przebudowa ulicy Jagiełki; pilotowaliśmy ją, wyszło więc prawie tak, jak miało być. Zajmowaliśmy się w miarę możliwości, wszystkimi dziedzinami, portraktowalnymi również z zakładami podtrzymującymi okolice; „Cefarm”, Garbarnia, PKS obiegały poprawę. Czy dotyczy słowa, zobaczmy. Na uciążliwość ze strony Elektryczności nie mamy wpływu. Z jednego zadania jesteśmy dumni — powiedział Czesław Bakowski. — Ze społeczeństwa składają ogromny trud i dzięki zaangażowaniu wielu osób mamy pomnik Henryka Sienkiewicza. Czas pokaże, czy symbol naszej wspólnoty rzeczywiście nas zintegruje.

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

Wrócenie z wosku budziło wśród dzieci najwięcej emocji.

Oświadczam, że nie ustąpię — podkreślił przedstawiciel opinii —. Wielek pożytek mają z niego mieszkańcy, a nie tylko ci, którzy mają tam swoje samochody. Wskazywaliśmy na to, że ZBM jest nie honoruje? Wolelibyśmy na tym miejscu mieć ogródki lub choćby plac zabaw.

Sygnali o niezadowolającej pracy handlu są powodem mojej obecności na waszym zebraniu — powiedział wiceprezydent L. Czech. — Przy okazji przyjrzałem się osiedlowemu życiu i waszym dokonaniom na rzecz poprawy funkcjonowania infrastruktury osiedlowej. Pragnę podkreślić, że władze miasta chcą honorować samorządowe decyzje; wasze opinie i sugestie pomagają w rozwiązywaniu istotnych dla ogółu problemów. Wasz głos to głos gospodarza, ukierunkowuje pracę Urzędu Miejskiego i radnych, stanowi kanwę współgospodarzenia i współdziałania.

Nie dopracowaliśmy się skutecznych form oddziaływania na naszą społeczność w zakresie poprawy estetyki osiedla — przyznał przewodniczący zastępcę Komitetu, Czesław Bakowski. — Nadal jest fatalnie ze stanem klatki schodowych, zieleni, placów zabaw. Nie satysfakcjonują nas również efekty starań m.in. o poprawę oświetlenia ulic. Udała się natomiast przebudowa ulicy Jagiełki; pilotowaliśmy ją, wyszło więc prawie tak, jak miało być. Zajmowaliśmy się w miarę możliwości, wszystkimi dziedzinami, portraktowalnymi również z zakładami podtrzymującymi okolice; „Cefarm”, Garbarnia, PKS obiegały poprawę. Czy dotyczy słowa, zobaczmy. Na uciążliwość ze strony Elektryczności nie mamy wpływu. Z jednego zadania jesteśmy dumni — powiedział Czesław Bakowski. — Ze społeczeństwa składają ogromny trud i dzięki zaangażowaniu wielu osób mamy pomnik Henryka Sienkiewicza. Czas pokaże, czy symbol naszej wspólnoty rzeczywiście nas zintegruje.

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

Wrócenie z wosku budziło wśród dzieci najwięcej emocji.

Oświadczam, że nie ustąpię — podkreślił przedstawiciel opinii —. Wielek pożytek mają z niego mieszkańcy, a nie tylko ci, którzy mają tam swoje samochody. Wskazywaliśmy na to, że ZBM jest nie honoruje? Wolelibyśmy na tym miejscu mieć ogródki lub choćby plac zabaw.

Sygnali o niezadowolającej pracy handlu są powodem mojej obecności na waszym zebraniu — powiedział wiceprezydent L. Czech. — Przy okazji przyjrzałem się osiedlowemu życiu i waszym dokonaniom na rzecz poprawy funkcjonowania infrastruktury osiedlowej. Pragnę podkreślić, że władze miasta chcą honorować samorządowe decyzje; wasze opinie i sugestie pomagają w rozwiązywaniu istotnych dla ogółu problemów. Wasz głos to głos gospodarza, ukierunkowuje pracę Urzędu Miejskiego i radnych, stanowi kanwę współgospodarzenia i współdziałania.

Nie dopracowaliśmy się skutecznych form oddziaływania na naszą społeczność w zakresie poprawy estetyki osiedla — przyznał przewodniczący zastępcę Komitetu, Czesław Bakowski. — Nadal jest fatalnie ze stanem klatki schodowych, zieleni, placów zabaw. Nie satysfakcjonują nas również efekty starań m.in. o poprawę oświetlenia ulic. Udała się natomiast przebudowa ulicy Jagiełki; pilotowaliśmy ją, wyszło więc prawie tak, jak miało być. Zajmowaliśmy się w miarę możliwości, wszystkimi dziedzinami, portraktowalnymi również z zakładami podtrzymującymi okolice; „Cefarm”, Garbarnia, PKS obiegały poprawę. Czy dotyczy słowa, zobaczmy. Na uciążliwość ze strony Elektryczności nie mamy wpływu. Z jednego zadania jesteśmy dumni — powiedział Czesław Bakowski. — Ze społeczeństwa składają ogromny trud i dzięki zaangażowaniu wielu osób mamy pomnik Henryka Sienkiewicza. Czas pokaże, czy symbol naszej wspólnoty rzeczywiście nas zintegruje.

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

Wrócenie z wosku budziło wśród dzieci najwięcej emocji.

Oświadczam, że nie ustąpię — podkreślił przedstawiciel opinii —. Wielek pożytek mają z niego mieszkańcy, a nie tylko ci, którzy mają tam swoje samochody. Wskazywaliśmy na to, że ZBM jest nie honoruje? Wolelibyśmy na tym miejscu mieć ogródki lub choćby plac zabaw.

Sygnali o niezadowolającej pracy handlu są powodem mojej obecności na waszym zebraniu — powiedział wiceprezydent L. Czech. — Przy okazji przyjrzałem się osiedlowemu życiu i waszym dokonaniom na rzecz poprawy funkcjonowania infrastruktury osiedlowej. Pragnę podkreślić, że władze miasta chcą honorować samorządowe decyzje; wasze opinie i sugestie pomagają w rozwiązywaniu istotnych dla ogółu problemów. Wasz głos to głos gospodarza, ukierunkowuje pracę Urzędu Miejskiego i radnych, stanowi kanwę współgospodarzenia i współdziałania.

Nie dopracowaliśmy się skutecznych form oddziaływania na naszą społeczność w zakresie poprawy estetyki osiedla — przyznał przewodniczący zastępcę Komitetu, Czesław Bakowski. — Nadal jest fatalnie ze stanem klatki schodowych, zieleni, placów zabaw. Nie satysfakcjonują nas również efekty starań m.in. o poprawę oświetlenia ulic. Udała się natomiast przebudowa ulicy Jagiełki; pilotowaliśmy ją, wyszło więc prawie tak, jak miało być. Zajmowaliśmy się w miarę możliwości, wszystkimi dziedzinami, portraktowalnymi również z zakładami podtrzymującymi okolice; „Cefarm”, Garbarnia, PKS obiegały poprawę. Czy dotyczy słowa, zobaczmy. Na uciążliwość ze strony Elektryczności nie mamy wpływu. Z jednego zadania jesteśmy dumni — powiedział Czesław Bakowski. — Ze społeczeństwa składają ogromny trud i dzięki zaangażowaniu wielu osób mamy pomnik Henryka Sienkiewicza. Czas pokaże, czy symbol naszej wspólnoty rzeczywiście nas zintegruje.

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

temat tej inwestycji — u staliłi zebrani. — Jednak zanim podejmemy decyzję, niezbędne jest rozważenie wszystkich za i przeciw. Spółdzielnia nie ma wolnej przestrzeni; terenów brakuje na place zabaw, na urządzenia choćby jednego boiska do gry w piłkę nożną. Mści się „przeoczenie” projektantów osiedla — spłynie. Nie przewidziano w związku z tym 12 mieszkańcy będą np. posiadać samochody...

SPORT

MP w piłce bramkowej

Tytuły dla gości

Piątkowo-sobotni turniej w Białymstoku zakończył tegoroczne mistrzostwo Polski niewiadomych w piłce bramkowej. Uczestniczyło w nim 74 zawodników z reprezentacji 12 województw.

Dwa dni białostockich rozgrywek ustaliły ostateczną kolejność mistrzostw. Wśród kobiet tytuł mistrzyni Polski przypadł Łodzi, która wyprzedziła Poznań i Lublin. W gronie drużyn męskich zwyciężyła Zielona Góra przed Poznaniem i Warszawą. Reprezentacja Suwałk zajęła 4. miejsce, a Białogost — 8.

Krolami strzelców turnieju zostali: Elżbieta Pietrakiewicz z Łodzi i Władysław Waniewicz z Warszawy.

Białostockie zawody otrzymały uroczystą oprawę. Otworzył turniej dokonano przez Rzecznika Białostockiego — Anna Wiśniewska — i wiceprezesa SN im. J. Marchlewskiego — Ryszard Zyskowski. Organizatorami „Start” wspomógł dyr. Józef Szakowski z SP 5, w sali której odbywały się zawody. (di)

Nasi w tabelach

Coś dla nauczycieli — szachistów

W niedziele 4 grudnia o godz. 10 w Domu Nauczycieli w Białymstoku przy ul. Warszawskiej (obok Domu Remontów) rozpocznie się turniej szachowy i wycieczka do Zakopanego. Wzięcie udziału nauczyciele uczący w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych oraz przebywający na emeryturze. Myślimy, że ci, którzy nie zabrakną, tuż po turnieju odbędą się w Zakopanem kanikule wojewódzkiego nauczycielskiego Klubu Szachowego. (dk)

Turniej „Awatara”

Już wkrótce rozpocznie się kolejny halowy turniej piłki nożnej organizowany przez Klub Piłkarza „Amator” przy współpracy „GW”. Organizatorzy zapraszają więc kolarzy i rowerzystów w dniu 4 grudnia o godz. 17 do świetlicy Ogniska TKKF — WPEC na pierwsze zebranie. (dk)

Piłkarska jesień na Białostocczyźnie

Od dzisiaj rozpoczyna się sezon halowych gier zespołowych w piłce nożnej organizowany przez Klub Piłkarza „Amator” przy współpracy „GW”. Organizatorzy zapraszają więc kolarzy i rowerzystów w dniu 4 grudnia o godz. 17 do świetlicy Ogniska TKKF — WPEC na pierwsze zebranie. (dk)

Seniorszy

Klasa okręgowa

Klasa „A”

Klasa „B”

Uwaga piłkarze Narwi!

Wę wtorek, 6 grudnia o godz. 17 w siedzibie klubu odbędzie się zebranie sekcji piłkarskiej Narwi Chorosze.

TNOiK — szkołą pracujących

W bieżącym roku — za sprawą Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa — około 700 pracowników z białostockich zakładów ukończyło różne kursy, m.in. w zakresie ateologii, struktur organizacyjnych, doskonalenia kadry kierowniczej i kontrolnej. Dużym powodzeniem cieszyło się Studium Doskonalenia Mistrzów, gdzie uczestnicy zapoznali się z problemami ergonomii, ekonomii, socjologii, psychologii i pedagogiki pracy. Natomiast w Studium BHP uczyli się fizjologii i higieny pracy, oceny stanu BHP, prawa pracy itp.

Obecnie w Zakładzie Postępu Organizacyjnego TNOiK kształcą się około trzydziestu osób. Wśród nich nie tylko taternicy zarządzania, ale także obsługi komputerów i wykorzystania informatyki w zakładach. (ges)

Na łamach „NIWY”

U przyjaciół w Mińsku (Białoruska SRR). Kolumna literacka. Głosy w dyskusji na XI Zjeździe Białostockiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Białymstoku. Refleksje S. Janowicza z pobytu wśród Białorusinów zamieszkałych w Kanadzie.

O czym mówią korespondenci „NIWY”. Z życia Szkoły Podstawowej w Grabowie (gmina Dubiczka Cerkiewna). Tworzy na szkolną scenę „Zorze”.

Legenda Ziemi Białostockiej. Z milicyjnej kroniki. Księżyc, ty i ja (oparyd serce); kuchnia literacka; sennik. Program telewizyjny na następny tydzień. Kolumna humoru i satyry. Nowe piosenki dla melomanów. (ic)

W kilku wierszach

O Red. Andrzej Danczuk z Rozgłoszeń Białostockich PR przygotował kolejne wydanie cyklicznej audycji „Wizyty muzyczne w Białymstoku”. Zostanie ona nadana w programie IV PR — 1 grudnia br. (czwartek) w godz. 11.55—12.30. Tym razem gościem będzie sopranistka z Bridgeport w USA, Regina Grykiewicz-Nikol, którą mogliśmy oglądać i słuchać podczas jej pobytu w naszym mieście w połowie września br. Warto dodać, że rodzice p. Reginy wywodzą się z podbiałostockich wsi — Kopicówka i Nierosno. (ba)

uwadze obecne trudności zaopatrzeniowe w nowe obuwie. Współczujemy również miłośnikom matrycy w wózkach. Przebiegniemy widocznego obok „chodnika” wymagania nie lada wprawdy L. biciepszy.

Tekst i fot.: ANATOL CHOMICZ